

# Ryszard Orłowski

---

## Opór włościan i formy walki klasowej w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII stulecia

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 14, 139-177

---

1959

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN—POLONIA

VOL. XIV, 5

SECTIO F

1959

---

Z Katedry Historii Powszechnej Nowożytnej Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: prof. dr Juliusz Willaume

Ryszard ORŁOWSKI

**Opór włościan i formy walki klasowej w Ordynacji Zamojskiej  
w drugiej połowie XVIII stulecia**

**Сопротивление крестьян и формы классовой борьбы в Замойской  
Ординации во второй половине XVIII века**

**La résistance des paysans et les formes de la lutte de classes dans les biens  
du Majorat de Zamoyski dans la seconde moitié du XVIII-e siècle**

I UWAGI OGÓLNE

W majątkach założyciela Ordynacji, hetmana Jana Zamojskiego, jeszcze przed formalnym powstaniem tej instytucji, dochodziło do zaburzeń chłopskich.<sup>1</sup> Rosnące obciążenia pańszczyźniane chłopów i towarzyszące im brutalne praktyki administracji dóbr, przyjmujące nierzadko charakter bezwzględного przymusu fizycznego, przyczyniły się do wzniesienia ogólnego niezadowolenia i coraz częstszych prób kontraktacji. Nie dysponujemy materiałem dotyczącym walki klasowej chłopów ordynackich w ciągu XVII w. Ze wzmianek jednak źródłowych dla tego okresu wynika, że wsi tamtejszych nie cechowały spokój i pokora. Świadczą o tym zachowane *Artykuły*, przeznaczone dla Janowa, z 25 sierpnia 1642 r., wydane z racji zatargów między mieszkańcami tego miasta i chłopami z Białej.<sup>2</sup> Nadzwyczaj surowe kary (ucięcie ręki, banicja, areszt) wymierzane „buntownikom” targającym się na zwierzchników lub namawiających innych do nieposłuszeństwa, miały odstraszyć ludność od wystą-

---

<sup>1</sup> A. Tarnawski: *Działalność gospodarcza Jana Zamojskiego*, Lwów 1935, s. 374.

<sup>2</sup> Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (skrót: Bibl. Łop.), rkps 1285, k. 5.

pień.<sup>3</sup> Niewiele pomogły te drakońskie zarządzenia, skoro hasła walki antyfeudalnej, niesione przez wojska Chmielnickiego, znalazły na terenie Ordynacji podatny grunt.<sup>4</sup> Jakie formy przybrała wówczas walka klasowa chłopów — nie wiemy, sądzić jednak należy, że była ona podobna do spotykanych w tym czasie wystąpień włościańskich na obszarze Rzeszy czy Lubelskiego.<sup>5</sup>

Przekazy źródłowe o Ordynacji z pierwszej połowy XVIII w. dostarczają wiele przykładów zoagnionych konfliktów między wsią a dworem. Chłopi bronili się przed wyzyskiem i uciskiem w różny sposób. Sabotowali zarządzenia zwierzchników, niedbale wykonywali pracę, wynagradzali sobie straty własnej gospodarki kradzieżą w folwarku, zanosili skargi na rządców do ordynata, zbiegali. Geneza i formy oporu włościan w Ordynacji zależały od wielu czynników, wynikających z właściwości terenowych i układających się stosunków z folwarkiem. Do największych starć dochodziło w dobrach wydzierżawionych.<sup>7</sup>

Niezależnie od wzrastających obciążeń, nakładanych na wieś w Ordynacji w ciągu pierwszej połowy XVIII w., pewną podniętę dla walki kla-

<sup>3</sup> Czytamy tam: „3. Strzeż Panie Boże na jakim gwałcie, albo buncie, żeby z przyczyny czyjej zabito kogo, takowego gwałtem karać i majątność na kościół pobrać. 4. Kto by się na urząd, byle nie w karczmie, albo na kogo przy sądzie porwał, ucięciem ręki ma być karan. 5. Buntownicy, którzy by Rzplitę buntowali i do tego złego przykładu i rozterki przyprowadzili, takowych z miasta wyświęcić i dobra na kościół pobrać. 6. A jeżeliby poddani którzy z Białej do miasta przyszedłszy swoją wolę jaką czynić chciał, albo hałas, takiego pojmuwszy i do bytności jego mp dzierżawcę białskiego, jeżeliby na ten czas nie był, zatrzymawszy oddać za przyjazdem jego m[ości] mają i sprawiedliwości sami jej sobie nie czyniąc dochodzić i o insze krzywdy, jako i inszemi poddanemi do panów ich o sprawiedliwość udawać się”... L. c.

<sup>4</sup> A. Kersten: *Wyzwolenicza wojna ludu ukraińskiego a wystąpienia chłopów polskich lat 1648—1654*, „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego”, 1955, nr 1—2, s. 219 oraz uwagi na s. 165.

<sup>5</sup> Por. B. Baranowski: *Z dziejów antyfeudalnych ruchów chłopskich na Podlasiu*, Warszawa 1953.

<sup>6</sup> Por. m.in. pracę J. Szaflika: *O położeniu i walce klasowej chłopów we wsiach starostwa łukowskiego w XVII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 1958, nr 1, ss. 69—89.

<sup>7</sup> Chłopów nie chroniły zastrzeżenia w umowach dzierżawnych, które wyrażnie zabraniały dzierżawcom wykorzystywać podopiecznych. Oto jak wyglądała ta sprawa w umowie między ordynatem Tomaszem Zamojskim a Boryszewskimi o dzierżawę klucza batorskiego z 24 VI 1715 r. „...Poddanych do żadnych robót i powinności niezwycajnych nad opisanie tego nie pociągając. Przeto jeżeliby który z nich, bez dania okazyjej ichmościów albo ich domowych tylko za swojej woli precz poszedł ze wsi, za to ichmościowie Boryszewscy odpowiadać non tenebuntur...” Kontrakty z lat 1714—1725, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta Ordynacji Zamojskiej (skrót: WAPl, AOZ), 1633, s. 27. Por. także *Zbiór instrukcji dla oficyalistów*, sygn. 3244, k. 2 v, 4.

sowej stanowiły wypadki polityczne. W ciągu tego okresu dalszemu osłabieniu uległa władza królewska, niemal bezkarnie stały się zagony wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej. Gorszące przykłady walk wewnątrznych z doby wojny północnej, chaos i zamęt walki o władzę między Augustem II i Stanisławem Leszczyńskim stwarzały dogodne możliwości nadużyć i bezprawia, zwłaszcza na wsi. Stan ten oddziaływał na ożywienie walki włościan, tym bardziej że zdezorientowana administracja państwowa i słabość militarna wojsk szlacheckich dawały po temu dobrą sposobność.

Druga połowa XVIII stulecia nie przyniosła poprawy. Rozprężenie wewnętrzne w kraju i agresywność silniejszych sąsiadów doprowadziły do katastrofy — rozbiórów Rzeczypospolitej. Dla Ordynacji pierwszy rozbiór Polski przyniósł przedsmak rządowej interwencji w stosunki między właścicielem a poddanymi chłopami. Patenty austriackie w sprawie włościańskiej wpłynęły na tym terenie niewątpliwie pobudzająco na opór wsi.<sup>8</sup> Poruszenie na wsi i w miastach w okresie Sejmu Czteroletniego w Rzeczypospolitej udzieliło się także mieszkańcom Lubelszczyzny.<sup>9</sup> Pewne echa tego ruchu dają się zauważyć również w Ordynacji<sup>10</sup> w postaci wzrastającej „niespokojności w pospólstwie” w Kraśniku i wzmagającego się zbiegostwa chłopów.<sup>11</sup> Zwłaszcza w czasie insurekcji kościuszkowskiej walka wsi z dworem coraz bardziej się zaostrzała.<sup>12</sup> Świadczą o tym raporty dzierżawców, administratorów ma-

<sup>8</sup> Ostatnio pisali na ten temat: J. Buszko: *Wpływ reform józefińskich na charakter walki klasowej wsi zachodnio-galicjijskiej*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1957, ss. 543—578; I. Rychlikowa: *Realizacja społeczno-gospodarczych reform terejańsko-józefińskich w Galicji (na przykładzie klucza wielkoporebskiego w powiecie limanowskim)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1958, t. XIX, ss. 91—131. Ponieważ kierownictwo dóbr Ordynacji często ignorowało zarządzenia austriackie w sprawach wsi, dlatego sami chłopci powoływali się na postanowienia patentów dworu cesarskiego. R. Orłowski: *Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. VII (1952), Lublin 1956, ss. 120—121.

<sup>9</sup> Komisja Cywilno-Wojskowa Województwa Lubelskiego nakazała odbywać modły duchowieństwu i ludności swego regionu „...za pomyślne sejmu terażniejszego skutki i uratowanie od niedawno wszczętych przez poddaństwo buntów.” *Diariusz Komisji Cywilno-Wojskowej Województwa Lubelskiego*, Ks. I, WAPL, k. 43 v.

<sup>10</sup> Chodziło tutaj o przetrzymanie zbiegów na obszarze Ordynacji, leżącym w Rzeczypospolitej. Szerzej o tym w punkcie dotyczącym zbiegostwa.

<sup>11</sup> *Diariusz Komisji Cywilno-Wojskowej Województwa Lubelskiego*, Ks. I, WAPL, k. 125 v. Zob. także J. Kermisz: *Lubiń i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788—1794)*, Lublin 1939, s. 147.

<sup>12</sup> J. Kowecki: *Uniwersał połaniecki i sprawa jego realizacji*, Warszawa 1957, s. 81.

jątków stołowych, relacje oficjalistów i *Protokóły Rady Ekonomicznej*. Wzrosła i upowszechniła się w tym okresie dozwolona oficjalnie w tym latyfundiūm praktyka pisania suplik. Obok dążeń do poprawy warunków materialnych, usunięcia nadużyć dworów i administracji gospodarczej dóbr toczyła się swego rodzaju batalia chłopów o ziemię i czynszowanie. Należy podkreślić, że i wewnątrz wsi narosły wówczas konflikty klasowe, będące wyrazem procesu rozwarstwienia majątkowego jej mieszkańców. Zaznaczył się także antagonizm między wsią a miastem.

Analizując opór chłopów w Ordynacji, pamiętać należy o swoistych warunkach, w jakich znajdowali się tamtejsi mieszkańcy wsi. Wynikały one z działania odpowiednich instytucji, których zadaniem było kontrolowanie sytuacji ludności wiejskiej i obrona jej interesów, na przykład Rady Ekonomicznej.<sup>13</sup> Ponadto chłopom w wypadku nadużyć przysługiwało prawo odwoływania się do ordynata lub powołanych przez niego organów wymiaru sprawiedliwości. Okoliczności te powodowały, że walka klasowa włościan w Ordynacji przybierała także formy legalne. Była ona, tak jak na terenie innych dóbr ziemskich w Rzeczypospolitej, ukryta i jawna, nie zorganizowana i zorganizowana.<sup>14</sup>

W Ordynacji nie lekceważono jednak najdrobniejszych, nawet zgola niewinnych, objawów protestu czy oporu chłopów. Niemal w każdym włościaninie, broniącym się przed wyzyskaniem czy upokorzeniem, administracja widziała potencjalnego „hultaja” i „buntownika”, w śmielszych zaś wystąpieniach indywidualnych czy zbiorowych — zarzewie „niespokojności.”<sup>15</sup> Tego rodzaju obawy były dowodem napiętej sytuacji między właścicielem dóbr a aktywizującym się włościanstwem.

Trzeba także przyznać, że ze swej strony zarząd dóbr robił wiele, by załagodzić lub wręcz rozładować powstające sprzeczności. Konflikty i „hardość” wsi tłumaczono wpływem stosunków zewnętrznych lub wią-

<sup>13</sup> W możliwości poskarżenia się właścicielowi dóbr na dzierżawców czy administratorów dopatrywał się J. Rutkowski osobliwości w położeniu poddanych w majątkach wielkiej własności ziemskiej. J. Rutkowski: *Studia z dziejów wsi polskiej XVI—XVIII wieku*, Warszawa 1956, s. 167.

<sup>14</sup> O walce klasowej włościan na terenie wielkiej własności ziemskiej najobszerniej pisał dotąd J. Topolski: *Położenie i walka klasowa chłopów w XVIII w. w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Warszawa 1956, ss. 207—281.

<sup>15</sup> Mniemanie o chłopach ordynackich jako leniwych, gnuśnych i występnych utrzymywało się długo w opiniach oficjalistów. Na przykład mieszkańców Białowoli za ich solidarną postawę w walce z dworem tak charakteryzowano na początku XIX w. „...Konduita ich najgorsza, wyjąwszy bowiem 4 gospodarzy (na 25) mało który z innych gospodarzy nie był w kryminale. Są to pijaki, próżniaki i złodzieje.” *Akta wyprowadzenia intraty*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej (skrót: AGAD, BOZ), VIII—96, k. 25.

zano je z osobami domniemanych przywódców czy grup „niespokojnych ludzi”.

Rzadko widziano główne źródła niezadowolenia i sprzeciwu chłopów w stosunkach wewnętrznych, stwarzających ciężkie warunki poddanym, skrepowanym pańszczyźnianą zależnością od folwarku. Dlatego też fałszywie brzmi stwierdzenie instrukcji przeznaczonej dla oficjalistów z r 1800:

„Dobroć rządu z tego dowodu najlepiej i najpewniej poznana bywa, gdy ludzie pod nim żyjący są szczęśliwymi”.<sup>16</sup>

W sferze szlacheckich postulatów i życzeń pozostawały zarządzenia ordynatów w sprawie ochrony chłopów, skoro zawierały one w sobie sprzeczności. Tam bowiem, gdzie wchodził w grę interes osobisty właściciela, pozwalano na stosowanie najdrastyczniejszych środków, zmuszających chłopów do posłuszeństwa.<sup>17</sup>

Swego rodzaju ideałem było dla zarządu dóbr stworzenie w Ordynacji takich warunków, by zacieśnić życie chłopów do sumiennie spełnianego procesu produkcyjnego dla potrzeb dworów i swoich własnych. Dlatego też polecono podwładnym tak bacznie obserwować postępowanie włościan, aby w każdej chwili można było zapobiec niepożądanym ekscesom.<sup>18</sup> Dla tych samych powodów powierzono opiekę nad wsią wybrany przez administrację wójtom, których dla gorliwszego spełniania „...najwyższych rozkazów i dyspozycji pańskich, a najwięcej utrzymania w posłuszeństwie gromady swojej, ich przyzwoitej karności...”, zwolniono od powinności pańszczyźnianych<sup>19</sup> lub je ograniczono. Na uspokojenie chłopów starano się również wpłynąć poprzez duchowieństwo, które w myśl zaleceń zarządu Ordynacji zająć się miało moralnością poddanych oraz wypełnieniem ich wolnego czasu praktykami religijnymi i czytaniem katechizmu.<sup>20</sup>

<sup>16</sup> *Zbiór instrukcji dla oficjalistów*, WAPL, AOZ, 3244, k. 3 v.

<sup>17</sup> Orłowski: *Położenie chłopów...*, s. 137.

<sup>18</sup> Stąd też zarząd Ordynacji utrzymywał, że „...jeżeli kto kolkiem nad robotnikiem nie stoi zapewne jak się podoba, tak robi, z tych przyczyn dochodzę utratę pańszczyzny, a co większa i robota być może niedoskonała”. *Dyspozycja jp. Mukomskiemu ekonomowi klucza niedzieliskiego na 1 VIII 1772 r.*, WAPL, AOZ, 1586.

<sup>19</sup> *Papiery ekonomiczne r. 1784*, WAPL, AOZ, 1597, k. 194; Na temat uległości samorządu wiejskiego wobec dworu pisał ostatnio E. Rostworowski: *Rola urzędu wiejskiego w walce klasowej wsi małopolskiej*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej...*, ss. 363—400.

<sup>20</sup> Zlecenie, czyli dyspozycja dworowi józefowskiemu, magistratowi i wsiom parafii józefowskiej 11 VI 1785, *Księga sprawiedliwości klucza józefowskiego*, WAPL, AOZ, 1527, k. 4, v.-5. Jak dobre skutki przynosiła dla feudalów taka współpraca z duchowieństwem świadczy studium M. Zgórnika: *Wieś małopolska a plebania*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej...*, ss. 443—487.

Ordynaci nie zaniedbali kwestii bezpośredniego oddziaływania na chłopów za pomocą pism obiegowych, podawanych do wiadomości gromad za pośrednictwem ambon i publicznego odczytywania.<sup>21</sup> W pismach tych powoływali się oni na nie zakłócone niczym posłuszeństwo przodków i niewdzięczność obecnych chłopów, odmawiających odrabiania z dawna ustalonych świadczeń. Najsurowiej karcono zuchwalstwo chłopów.<sup>22</sup>

Jednym ze sposobów sondowania nastrojów wsi była pewnego rodzaju ankieta, opracowana przez zarząd dóbr, wypełniana przez ekonomów generalnych. Jeden z punktów tej ankiety zawierał pytanie, czy poddani, zwłaszcza „w posesjach” nie mają jakichś pretensji.<sup>23</sup> Wreszcie dla rozbicia solidarności chłopskiej i zjednania ich dla siebie, uciekano się w Ordynacji do premiowania posłuszeństwa i uległości włościan. Tak było na przykład w wypadku Wielączy, której mieszkańcy otrzymali łąki, „aby przychylniejsi skarbowi okazywali się”. Zobowiązywano chłopów wieląckich także do większego posłuszeństwa wobec tamtejszego dworu oraz utrzymania bydła roboczego w lepszym stanie.<sup>24</sup>

Jak widzimy, ta swoiście pojęta profilaktyka ze strony zarządu Ordynacji uwzględniająca wszystkie możliwe drogi dotarcia do chłopów, miała zapobiec wyładowaniu się krzywd włościańskich i ustrzec gospodarkę od niebezpiecznych wstrząsów. Nie było to bynajmniej proste; słusznie więc zauważył Turawski:

„Gdzie długie lata nadużycia ze strony poddanych cierpiano albo ze swojej rozbijono, tam nie łatwo przejść z poddanymi do porządku, trzeba się zatem uzbroić w cierpliwość i bezstronność.”<sup>25</sup>

Zresztą ordynaci nie mogli liczyć na przychylność swoich poddanych, o czym świadczy irytująca Stanisława Zamojskiego obojętność chłopów wobec groźnego pożaru lasu na początku XIX w. Ku oburzeniu Zamojskiego włościanie, spostrzegłszy pożar, nie tylko nie pośpieszyli na pomoc ratującym las, ale na wezwanie służby leśnej uciekali i ukrywali się.<sup>26</sup>

Faktom ujawniania nadużyć w stosunku do chłopów nie sprzyjał

<sup>21</sup> Dla skontrolowania, czy treść zarządzeń podano zainteresowanym, zarząd dóbr żądał pisemnego potwierdzenia starszyny gromadzkiej. Na uniwersałach widnieją podpisy wójtów. *Papiery ekonomiczne r. 1784*, WAPL, AOZ, 1597, k. 44, 219.

<sup>22</sup> *Dyspozycja dla gromad Ordynacji Zamojskiej 22 VII 1790*, WAPL, AOZ, 1596, k. 76.

<sup>23</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 50.

<sup>24</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, t. III, k. 19.

<sup>25</sup> K. J. Turawski: *O urzędzeniu i zarządzie dóbr*, Lwów 1844, s. 31 (przedruk z „Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego”).

<sup>26</sup> *Odezwa administracji dóbr do starszyny gromadzkiej*, WAPL, AOZ, 1656, vol. II, s. 117.

terror dzierżawców i ich służby. Przejawy obrony ze strony wsi lub próby spowodowania interwencji ordynata czy Rady Ekonomicznej utrudniali dzierżawcy w najrozmaitszy sposób. Najczęściej przy pomocy kija i gąsiora ostudzano chęci chłopów do szukania sprawiedliwości. Bicie chłopów, aż do utraty zdrowia czy nawet życia, było w Ordynacji na porządku dziennym. O zwyrodnieniu dzierżawców i ich nieludzkim obchodzeniu się z poddanymi świadczy chyba najwymowniej skarga gromady kocudzkiej. Czytamy w niej:

„Słowem mówiąc żadnej nie ma takiej roboty ani też poddanego, aby nie miał być bity, siac nawet ludzie postarawszy się na gospodarstwie i jakkolwiek mając się nie mogli potrafić i okrutnie o to bywali bici i mordowani, którego obawiając się czeladź od gospodarzów pouchodziła”<sup>27</sup>

Nie ulega wątpliwości, że w takich warunkach strach przed zemstą dzierżawcy hamował lub wręcz paraliżował możliwość protestu maltretowanych włościan, tym więcej że ujmujący się za poszkodowanymi pomocnicy dworscy otrzymywali za to surowe kary.

Na przykład: „...Bączka polowego o to, że dzierżawcy mówił, jak gromada wytrzymać ma te krzywdy, kiedy my dozorczy nie możemy, we dwójkę kijami sam dzierżawca z kucharzem, porozbierawszy się dla lekkości, dłużej niż godzinę bili.” Kazimierza Szelię, wóldarza w folwarku Kocudzkim, za to, że pilnując chłopów na pańszczyźnie nie znęcał się nad nimi, „...niemiłosiernie w gąsiorze kijem i sam [dzierżawca] i stróżom rozkazał bić.”<sup>28</sup>

Niezależnie od tej zwyczajnej porcji razów nie lada tortury czekały śmiałków, pragnących wynieść na zewnątrz praktyki swych panów. Ignacy Sidor z Biszczy przekonał się o tym dobitnie, gdy w imieniu wsi udał się do Zamościa z pokorną supliką, zawierającą skargę na dzierżawcę, Jana Rosnowskiego. Za czyn swój otrzymał Sidor tak wielką ilość razów, że przed niechybną śmiercią uratowała go zbiorowa obrona współmieszkańców. Obok tej przykładowej masakry zapowiedział Rosnowski chłopom, by „...żaden nie ważył się suplikować do Imć. p. ordynata pod zabiciem kijami.”<sup>29</sup> Podobne pogróżki pod adresem „suplikujących” nie były wówczas odosobnione.<sup>30</sup> Zresztą dzierżawcy byli pewni siebie i nie obawiali się konsekwencji swego postępowania.

Oto żona dzierżawcy Czarnegostoku, Młodecka, na wieść o tym, że chłopci zanieśli na nią suplikę do Zamościa, kazała złapać kilku włościan i zbić,

<sup>27</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 73.

<sup>28</sup> L. c. Bez powodu bito nawet dzieci chłopskie pasące bydło gromadzkie. Tak było w Latyczynie i Łaburzu, co okazuje się ze skargi chłopów tych wsi na dzierżawcę z 20 VI 1795. *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 203—204.

<sup>29</sup> WAPL, AOZ, 1601, k. 72. Około r. 1720.

<sup>30</sup> *Księga sprawiedliwości klucza szczebrzeskiego*, WAPL, AOZ, 1627, k. 90. Łukasz Rych z Wyznianki żalił się 11 VII 1768 r. na dzierżawcę, iż „karać go kazał za to, że się dowiedział, że gromada podawać miała suplikę, którą teraz podaje.”



a całej wsi ośwadczyła, że „...jeszcze was lat 3 trzymać będę i choć was pozabijam, to się jm. pana ordynata o to nie boję.”<sup>31</sup>

Dodać przy tym trzeba, że bardzo utrudniano chłopom w niektórych okolicach Ordynacji skargę na swą dolę, trzymając ich przez cały tydzień, od „nocy do nocy”, na pańszczyźnie.<sup>32</sup>

W tej sytuacji cierpliwość włościan wyczerpywała się. Coraz liczniejsze były głosy w rodzaju chłopów z Wielączy, których ekonom dóbr niedzielskich Nosalski, potworny brutal i sadysta, doprowadził do rozpaczki. W swej skardze do ordynata, Jana Jakuba Zamojskiego, oświadczyli oni: „...już więcej tej biedy nie wytrzymamy, nie wycierpiemy.”<sup>33</sup>

Nie bacząc więc na groźbę kar i represji budziła się wieś z odrętwienia i korzystając z dozwolonej czy też zakazanej drogi ubiegała się o sprawiedliwość, poczyniała zagrażać spokojowi swoich panów. Ostatnie dziesiątki lat XVIII stulecia były w Ordynacji okresem znacznego ożywienia i napięcia walki klasowej chłopów. O nieprzychylniej, a nawet agresywnej postawie mieszkańców wsi wobec zarządzeń dworów czy kierownictwa dóbr donoszono z różnych stron Ordynacji. Skarżono się, że „...lud uparty, bez egzekucji nic oddać nie chce.”<sup>34</sup> Donoszono także, iż „...napomnienie oficjalisty u nich [chłopów] nic nie znaczy.”<sup>35</sup> Głośno mówiono o „burzycielach gromad,”<sup>36</sup> „krnąbrnych poddanych.”<sup>37</sup>

## II PRZEJAWY UKRYTEJ WALKI CHŁOPSKIEJ

Obok dopuszczalnej, choć bardzo ograniczonej i utrudnionej, formy upominania się o swoje prawa, jaką było szukanie pomocy u ordynatów, toczyła się między wsią i dworem walka zakonspirowana i nieuchwytna. Chodzi tutaj o szereg odcieni żywiołowej i często jeszcze nieświadomej walki włościan z samowolą i wyzyskiem folwarków. Znana była w Or-

<sup>31</sup> Punkta z suplik gromad klucza gorajeckiego, AGAD, BOZ, 1367, bp. Sam Młodecki groził chłopom, że zabije każdego, kto będzie się skarżył na niego. Chępił się, że posiada więcej pieniędzy aniżeli „pan dziedziczny” (ordynat). Za złożenie supliki otrzymywał doręczyciel w Czarnymstoku 100 „barbar”.

<sup>32</sup> Mieszkańcy Chłopkowa podali w swojej suplice, że „pańszczyzny nie tylko nad inwentarz robią, ale od poniedziałku do soboty codziennie na pańszczyznę ich wyganiają, a nie powinni robić, tylko jedni po dniu, drudzy po dwa dni”. L. c.; Chłopi z Kamionki pisali w kwietniu 1768 r. do ordynata, że „...w robociznie krzywdzą się, że od nocy do nocy na pańszczyźnie trzymają”. *Księga sprawiedliwości klucza szczebrzeskiego*, WAPL, AOZ, 1627, k. 75 v.

<sup>33</sup> *Pretensje poddanych wieląckich do p. Nosalskiego ekonomy klucza niedzielskiego podane r. 1780*, WAPL, AOZ, 1614, k. 4.

<sup>34</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 130.

<sup>35</sup> *Ibid.*, k. 201—202.

<sup>36</sup> *Ibid.*

<sup>37</sup> *Ibid.*, k. 195—198.

dynacji niechęć chłopów do dworów, ale często utożsamiano ją z wrodzonym lenistwem i opieszałością poddanych. Dlatego też ostrzegano funkcjonariuszy gospodarczych, aby pilnie śledzili poczynania chłopów.<sup>38</sup>

Ukryty opór chłopów w Ordynacji przybierał formy takie, jak w innych częściach Polski.<sup>39</sup> Uchylano się od pracy na niwach folwarcznych, nie płacono czynszu i nie składano danin. Znane były także fakty niedokładnej i niewydajnej pracy włościan. Wiele na ten temat pisali do Rady Ekonomicznej dzierżawcy majątków, administratorzy dóbr stołowych czy też ekonomowie generalni.<sup>40</sup> O masowym nieodbywaniu pańszczyzny i niepłaceniu czynszu świadczą specjalne wykazy sporządzane przez dzierżawców dla zewidencjonowania tych niedoborów.<sup>41</sup> Tradycyjnym zwyczajem opuszczali chłopci własne grunty, przechodząc „na komorę”. Uchylali się oni w ten sposób od świadczeń pańszczyźnianych i innych obciążeń feudalnych.<sup>42</sup> Dla tych samych celów dzielili włościanie swoją ziemię między rodzeństwo czy krewnych.<sup>43</sup> Dzierżawca Rybnicy, Zieleniewski, w piśmie do zarządu dóbr z 26 września 1771 r. sugerował, by przeprowadzono jeszcze przed zimą tego roku rewizję wśród chłopów, gdyż według niego wielu z nich zostawiło ziemię odłogiem, żeby nie płacić czynszu. Przy okazji nadmienił, że w r. 1770 nie dopłacono mu ponad 300 zł czynszu.<sup>44</sup> Przedmiotem niemal ustawicznych narzekań dworów były zaległości włościan w oddawaniu wypożyczonych zbóż.<sup>45</sup> To samo dotyczyło wypożyczanych gospodarzom pieniędzy na

<sup>38</sup> *Dyspozycja K. Lipskiego jp. Mukomskiemu ekonomowi klucza niedzielskiego na 1 VIII 1722 r. zestawiona*, [w:] *Księga suplik i rezolucji*, WAPL, AOZ, 1586.

<sup>39</sup> Por. I. Rychlikowa: *Stosunki społeczno-gospodarcze i walka klasowa w dobrach Poręby Wielkiej w drugiej połowie XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1954, nr 3, ss. 156—191; A. Owsińska: *Masowe wystąpienia chłopów w królewskich państwach na terenie województwa krakowskiego*, [w:] *Studia z dziejów wsi małopolskiej...*, ss. 401—441.

<sup>40</sup> Najwięcej materiałów w tej sprawie zawierają *Protokoły Rady Ekonomicznej i Relacje ekonomów generalnych*. W jednym z doniesień ekonomo generalnego Mianowskiego z 17 III 1790 r. czytamy, że chłopci w Zawadzie i Niedzielskich nie wychodzą na pańszczyznę mimo nakładania na nich kar. *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, k. 26.

<sup>41</sup> Por. m. in. Wykaz nie odrobionej pańszczyzny przez poddanych klucza tworczyńskiego r. 1794, *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 242 v.

<sup>42</sup> *Rewizja dolegliwości poddaństwa w Sierakowie i Huciskach za Tomasza Józefa Zamojskiego*, AGAD, BOZ, 1451, bp.

<sup>43</sup> *Inwentarz klucza gorajskiego r. 1795*, WAPL, AOZ, 261, k. 41.

<sup>44</sup> *Księga sprawiedliwości klucza józefowskiego*, WAPL, AOZ, 1630, k. 9.

<sup>45</sup> Dzierżawca folwarku w Janowicach mimo ustawicznych napominań nie mógł otrzymać od włościan wypożyczonego zboża, o czym pisał Kostrzewski do skarbu 16 II 1794 r., WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 120.

zakup bydła roboczego, z tym że tutaj pretensje zgłaszała kasa ordynacka.<sup>46</sup>

Nie mniejszy kłopot dla folwarków stanowiła sprawa sprzężaju chłopskiego i narzędzi rolniczych. Stan bydła roboczego na wsi, mimo skrupulatnych adnotacji w inwentarzach gruntowych, wymykał się spod kontroli administracji. Robili to chłopię w ten sposób, że ukrywali sprzężaj w razie rewizji dóbr wyprowadzono bydło robocze do okolicznych wsi.<sup>47</sup> Fakty ukrywania sprzętu po wsiach musiały być liczne, skoro komisarz Lipski w instrukcji z 1 sierpnia 1772 r. pisał:

„Bo widzę tają chłopię robocze bydło, raczej się tego domyślić można, kiedy poddani od osiadłości aż ku granicy pola swoje zasiewają, a skarbowe odłogują.”<sup>48</sup>

Trzeba przyznać, że włościanie korzystali z każdej sposobności, by uniknąć pracy na rzecz dworu. Oto we wspomnianym już Różańcu, mieszkańcy tej wsi, korzystając z nieobecności dzierżawcy Zagórskiego przy weryfikowaniu inwentarza, nie wysyłali do pracy całego sprzężaju. W związku z tym, jak oświadczył Zagórski, zmuszony był trzymać 10 par wołów i 8 bron.<sup>49</sup>

Spore kłopoty i straty wyrządzało sabotowanie „powinności letnich”, bez których folwarki stołowe nie były w stanie przeprowadzić zniw.<sup>50</sup> Kwestia ta była niezwykle ważna dla gospodarki latyfundiów, ponieważ produkcja zbożowa dóbr stołowych w przeważającej mierze nastawiona była na eksport.

Tymczasem chłopię bronili się i uchylali wszelkimi sposobami od tego obowiązku, co wywoływało oburzenie zarządu dóbr. By przełamać ten opór nakazano dwóm wliczać „dni pomocne” do odrobionej pańszczyzny,<sup>51</sup> wreszcie zaczęto płacić zniwiarzom, uzasadniając ów krok

<sup>46</sup> *Diariusz percepty i ekspensy*, WAPL, AOZ, 1512, k. 2—8.

<sup>47</sup> *Księga sprawiedliwości klucza tarnogrodzkiego*, WAPL, AOZ, 1626, k. 2—7, *Inwentarz dóbr Różańca r. 1791*, WAPL, AOZ, 506, k. 32.

<sup>48</sup> *Księga suplik i rezolucji*, WAPL, AOZ, 1586; W kluczu starozamojskim pozbywali się chłopię inwentarza roboczego, by nie odrabiać pańszczyzny sprzężajnej. *Inwentarz klucza starozamojskiego r. 1796*, WAPL, AOZ, 521, k. 28 v.

<sup>49</sup> *Księga sprawiedliwości klucza tarnogrodzkiego*, WAPL, AOZ, 1626, k. 2—3, 22 II 1785.

<sup>50</sup> Odpowiedź Rady Ekonomicznej z 28 IV 1768 r. na prośbę mieszkańców Wólki Hucińskiej o zwolnienie z „dni letnich”, *Księga sprawiedliwości klucza józefowskiego*, WAPL, AOZ, 1630, k. 3.

<sup>51</sup> W lipcu 1790 r. pisała Rada Ekonomiczna: „Z nieukontentowaniem państw stwierdza na podstawie relacji dworów, że poddaństwo, osobliwie niektórzy w gromadach nie tylko dni letnich z dawna zwykłych i należnych odrabiać, ale nawet i za wytrąceniem w czasie pańszczyzny wychodzić wzbraniają się i nie obiecują.” WAPL, AOZ, 1598, k. 76.

tym, że są „lata ciężkie i niedostatek chleba”.<sup>52</sup> Te poczynania zarządu Ordynacji niewiele pomogły, skoro w wielu przypadkach polecono doprowadzić chłopów do roboty siłą.<sup>53</sup> Prócz tego stosowano wypróbowany wcześniej zwyczaj zabierania żeńcom sierpów po zakończeniu pracy.<sup>54</sup> Nie powstrzymało to jednak chłopów przed ucieczkami z pól folwarcznych.

Chłopi zaciągnięci pod przymusem do roboty pracowali niedbale, poza tym nierzadko wyręczali się starszym pokoleniem. Zdarzało się bowiem, że wsie w celu wypełnienia nałożonego na nie kontyngentu ludzkiego, wysyłały pod Zamość najstarszych mieszkańców, niezdolnych prawie zupełnie do pracy. Ten niesłychanie złośliwy wybieg chłopów wywołał zrozumiałą furję dyspozytorów folwarcznych.<sup>55</sup> By na przyszłość zapobiec takim praktykom wsi, folwarki wysyłały swoich funkcjonariuszy, którzy obecni byli przy rekrutacji żniwiarzy i pod ich eskortą jeździli na miejsce przeznaczenia.<sup>56</sup>

Równie mało wydajna była praca chłopów w zakładach przemysłowych; skarżył się na to kontrahent Hamerni Moszko Kopferstein w liście do Rady Ekonomicznej z 17 stycznia 1794. Twierdził między innymi, że go w ogóle słuchać nie chcą.<sup>57</sup> Także roboty publiczne na skutek opieszałości włościan nie posuwały się naprzód, co narażało Ordynację na uwagi i napomnienia ze strony władz cyrkularnych. Ekonom Górecki, składając sprawozdanie ze swojej podróży wizytacyjnej, pisał w kwietniu 1799 r., że naprawa gościńca na odcinku od grobli zamojskiej do Płoskiego odbywa się w żółwim tempie. Wprawdzie, jak się wyraził, ludzie „bywają wyganiani” do roboty, ale ze względu na słaby dozór „na próżno czas schodzi”.<sup>58</sup>

Osobne zagadnienie stanowiła dla zarządu Ordynacji sprawa ograniczenia, (bo o likwidacji nie było mowy) ustawicznych nadużyć w lasach.

<sup>52</sup> Rada Ekonomiczna do starszyny gromadzkiej Łukowy 20 VII 1787, WAPL, AOZ, 1595, k. 42.

<sup>53</sup> Rada Ekonomiczna do Modrzejowskiego 11 VIII 1791: „Ponieważ żeńce z Potoka i Gozdu dotąd nie stanęli pod Zamość do folwarków stołowych, przeto aby niezawodnie na niedzielę następującą do Niedzielisk stanęli, do czego ich przymusi”, (podkreślenie moje), WAPL, AOZ, 1576, k. 45.

<sup>54</sup> Z takimi praktykami dworu spotkaliśmy się w folwarku Strzyżewice w r. 1730. Zastosowano je wobec chłopów z Krzemienia. WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 59.

<sup>55</sup> W jednym z raportów z 6 VIII 1790 r. czytamy: „Z Różańca zaborcy są nieźli, ale z Biszczy same stare, które już po lat 80 lub więcej mają, że ani ruszyć niemi nie można w robocie, bo już od starości ledwo ruszyć się mogą sami.” WAPL, AOZ, 1598, k. 92—93.

<sup>56</sup> *Uniwersał dla Łukowy*, WAPL, AOZ, 1598, k. 92—93.

<sup>57</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 63.

<sup>58</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 257.

Pod ciosami siekier włościańskich padały nie tylko drzewa przeznaczone na opał, ale także dorodne sztuki, nadające się na budulec. Bardzo często i coraz śmielej wdzierali się chłopci pojedynczo lub gromadnie do lasów, nie wiele sobie robiąc ze służby ordynackiej. Oto jak było w Topornicy. Chłopi z Majdanu Krasnobrodzkiego, napotkawszy w lesie dwu funkcjonariuszy pańskich „...nadrwali sobie z nich i pojechali.”<sup>59</sup> Przyłapani zaś na gorącym uczynku Misko Charasym, w czasie gdy łądował drzewem cztery fury, nie pozwolił sobie zdobywszy odebrać.<sup>60</sup>

Przy pomocy represji fizycznych i aresztu usiłowano zwalczyć w Ordynacji kradzieże leśne. Wobec tego jednak, że nie przynosiło to pożądanых rezultatów, rodziły się nowe i coraz to radykalniejsze projekty uregulowania tej sprawy. Żółtowski podsuwał myśl by zebrawszy kilkunastu leśnych całą dobę czuwać po lasach i spotykanym chłopom wystrzelać sprzężaj. Domagał się przy tym jednak pisemnego potwierdzenia zarządu dóbr, że nie będzie za taką działalność odpowiedzialny i karany administracyjnie.<sup>61</sup> Większy realista, ekonom Mianowski, sumując mizerne wyniki walki z pustoszeniem lasów przez wsie, tak konkludował:

„Podług raportów p. leśniczych chłopci wielkie szkody w lasach robią, do której grabierze brane ich nie trzymają.”

Radzi tedy, aby każdy schwytyany na braniu drzewa bez asygnat, odrobił dodatkowo pańszczyznę. Ustalił nawet wymiar tej kary w zależności od gatunku drzewa.<sup>62</sup> Rada Ekonomiczna aprobowała jego projekt.

Wyszczególnione fakty nie obejmują oczywiście jeszcze wielu innych przejawów ukrytej walki chłopów w Ordynacji. Nie wszystkie znalazły odbicie w źródłach. Sądzimy, że było ich na pewno więcej. Samo życie bowiem stwarzało sporo takich okoliczności, które pozwalały włościanom „wyprowadzić w pole” dwór czy jego pomocników w taki sposób, że nie dało się tego zauważyć, a tym bardziej dowieść. W każdym jednako razie wszelkie formy ukrytej walki chłopów z istniejącym stanem rzeczy, trudno uchwytnie ze względu na anonimowość bądź też poszlakowość, były w efekcie tym uciążliwsze i niebezpieczniejsze dla właściciela Ordynacji i dworów, że występowały masowo i z systematycznym uporem. Patrząc na to z perspektywy czasu, łatwiej zdać sobie sprawę, że irytująca osiemnastowieczny folwark powtarzal-

<sup>59</sup> WAPL, AOZ, 1638, k. 21.

<sup>60</sup> Dwór z Chomęcisk do Rady Ekonomicznej 18 III 1791, WAPL, AOZ, 1576, k. 17.

<sup>61</sup> *Relacje leśnych*, WAPL, AOZ, 1638, k. 30.

<sup>62</sup> Od podwaliny cztery dni pieszo, trama trzy dni, słupa dwa dni „płatwy” lub belki trzy dni, krokwi jeden dzień, łąty jeden dzień. WAPL, AOZ, 1576, t. III, k. 46.

ność, choćby na pozór drobnych objawów nieposłuszeństwa chłopów (odmowa odrabiania powinności czy niedbała praca niezbędna dla egzystencji folwarku), stanowiły dla sprawnego funkcjonowania maszyny gospodarczej dóbr Zamojskich **bardzo istotny** problem. Zrozumiała więc była dążność zarządu dóbr do stworzenia **takich warunków**, w których przy zapewnieniu maksymalnej wydajności pracy poddanych, **sprowadziłoby się do minimum** możliwość ich oporu. Było to o wiele łatwiejsze do wykonania w dobie Rzeczypospolitej. Naturalnym sojusznikiem ordynatów był panujący system feudalny, który krępował wieś.<sup>63</sup> Ordynaci mieli ponadto własne wojsko, przy pomocy którego mogli łamać każdy odruch walki chłopskiej.<sup>64</sup>

Wejście Ordynacji pod panowanie Austrii skomplikowało sytuację. Wprawdzie pozostała w ręku ordynatów władza pierwszej instancji w zakresie sądownictwa i opieki nad chłopami, ale bieżąca polityka dworu austriackiego w sprawach włościańskich ograniczyła sferę działania właścicieli dominiów wobec podanych, między innymi także w zakresie tłumienia niezadowolenia chłopów. Obiektywne działanie patentów, nawet bez względu na to, że miały one charakter raczej postulatu aniżeli kategorycznego zarządzenie,<sup>65</sup> zmuszały ordynatów do formalnego przynajmniej podporządkowania się.<sup>66</sup> Ordynat w zasadzie mógł we własnym zakresie tłumić wystąpienia chłopskie, ale władze zaborcze pozbawiły go własnego wojska.<sup>67</sup> Poza tym chłopowie powoływali się niekiedy na patenty austriackie w sprawach włościańskich, wprowadzając w zakłopotanie zwierzchników.<sup>68</sup>

<sup>63</sup> W. Grabski: *Wpływ ustroju agrarnego folwarcznego na życie społeczne wsi*, „Rocz. Socjol. Wsi.”, 1938, t. III, s. 31.

<sup>64</sup> Przy pomocy dragonów ordynackich łamał opór chłopów w r. 1757 starosta Siemieński w starostwie dębowieckim. Por. A. Owsińska: *op. cit.*, s. 427.

<sup>65</sup> M. Frančić: *Geneza terezańskich i józefińskich reform agrarnych w Czechach i na Morawach*, „Przegląd Zachodni”, 1954, nr 5—6, s. 25.

<sup>66</sup> W jednym z cyrkularzy zamojskich mówiło się o zniesieniu dybów. *Kopiarz rozporządzeń urzędu cyrkularnego zamojskiego z l. 1782—1787*, Bibl. PAN, Kraków, rkps 805, ss. 138—139.

<sup>67</sup> Ponadto w poufnym zarządzeniu kancelarii cesarskiej zabroniono cyrkuliom interweniować przy pomocy wojska „...w czasie, gdzie nieposłuszeństwo poddanego tylko przeciwko dziedzicowi i posesorowi okaże się.” Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 2850/II, k. 96.

<sup>68</sup> Na przykład w Wieliczce chłopowie nie chcieli oddawać dziesięciny proboszczowi Złotobie, tłumacząc mu opacznie, że po reformach urbarialnych została skasowana. List ks. Złotoby do Rady Ekonomicznej 22 II 1791. WAPL, AOZ, 1576, k. 120; W Porębie Wielkiej wysiłał się feudal nie lada, by zjednać sobie włościan w celu odciążenia ich od niewygodnego dlań podpisywania i przyjmowania przez nich fasji. Rychlikowa: *Realizacja społeczno-gospodarczych reform...*, s. 122.

Bardzo niechętnie widziano w Ordynacji wypadki ingerowania władz austriackich w stosunki wewnętrzne tych dóbr. Nawet czasem bezsilność oporu chłopskiego kończyła się tylko pogrózką, że „państwo” skorzysta z pomocy militarnej cyrkułu.<sup>69</sup> W całym jednak okresie drugiej połowy XVIII w. nie spotkaliśmy się z interwencją wojsk zaborczych w stosunku do opornych wsi. Co więcej, w celu zapewnienia sobie samodzielności w rozstrzyganiu sporów z chłopami, usunięto z Ordynacji justycjariuszy.<sup>70</sup>

Chłopi, zdając sobie sprawę z niechęci ordynatów do wypuszczania spraw na zewnątrz, odgrazali się nieraz, że jeśli nie znajdą pozytywnego załatwienia ich skargi na miejscu, pójdą z nią dalej. W przeciągającym się sporze mieszkańców Lipin z proboszczem Potoka o meszne, chłopci oświadczyli, że rozpoczną z nim proces „nie tylko we Lwowie, ale i we Wiedniu”. Odpowiedź Rady Ekonomicznej na te zamiary chłopów lipińskich była powściągliwa, ale w swej wymowie niedwuznaczna. Przytoczymy ją w całości, gdyż dobrze oddaje stanowisko zarządu Ordynacji. Czytamy więc:

„Kto w tej suplice potrafił argumentować i w słowach utrzymywać gromadę w przedsięwzięciu do prawa, niech im potrafi dać sposób do ciągnięcia procesu z księdzem, bo państwo za ich wygraną żadną miarą nie ręczy, a zatem gromada niech weźmie to na uwagę nim się do prawa zaprzęże.”<sup>71</sup>

Zdaje się, że i władze cyrkułu zamojskiego nie bardzo kwapiły się do załatwiania spraw dotyczących wsi z terenu Ordynacji. Dowodzi tego między innymi suplika ks. Szczepana Leszkiewicza, proboszcza greckokatolickiej parafii w Sulmicach, w której domagał się on od „Prześwitego Cyrkułu Zamojskiego” ukarania chłopów tamtejszych za to, że nie słuchają go i swoją biernością opóźniają budowę kościoła. Rola cyrkułu w tym sporze skończyła się na przesłaniu supliki do Rady Ekonomicznej, która powierzyła jej załatwienie ekonomowi Mianowskiemu.<sup>72</sup>

W ten sposób więc w zażegnywaniu przejawów ukrytego oporu chłopskiego oraz często nieuchwytniej i podjazdowej walki wsi, ordynaci zdani byli na własne siły. O tym, że nie było to sprawą łatwą przekonuje

<sup>69</sup> Zagórski do skarbu 6 II 1794. WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 101. Według opinii W. Tokarza nie wpływały do władz cyrkularnych w Ordynacji skargi tamtejszych chłopów. W. Tokarz: *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, ss. 229—230.

<sup>70</sup> Zrobił to komisarz dóbr Owidzki w r. 1790; o czym zawiadomiał Konstancję Zamojską listem z 20 maja tegoż roku. *Listy Owidzkiego do K. Zamojskiej*, AGAD, BOZ, 1752, bp; Nowych justycjariuszy spotykamy w Ordynacji dopiero w r. 1800. Byli nimi: Boduszyński, Borkowski i Szamota. *Sumariusz czterech lat intrygi*, WAPL, AOZ, 3144, k. 16.

<sup>71</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, t. I, k. 30, 18 XII 1790.

<sup>72</sup> Mianowski do skarbu 19 V 1792, *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 72—74.

nas opinia Stworzyńskiego o rogatej postawie chłopów tworyczowskiego klucza. Pisał on:

„Natura chłopów w kraju polskimi nie jest tak delikatna, aby słowne napomnienia i przykaz do posłuszeństwa nakłaniał lub wykraczających poskramiał, w powszechności przyzwyczajona do grubiaństwa, nie łagodną ludzkością, z której większej zuchwałości pochop bierze, ale prawie grubiaństwem do wypełniania powinności swej nakłoniona być musi.”<sup>73</sup>

### III SKARGI I SUPLIKI CHŁOPSKIE

Niezależnie od oficjalnego zapewnienia poddanym obrony przed wyzyskiem i krzywdami ze strony administracji i dworów, ordynaci pozwolili chłopom składać supliki. Z możliwości wyrażania swoich żalów i pretensji za pośrednictwem suplik korzystali włościanie w Ordynacji już w drugiej połowie XVII w.<sup>74</sup> Z większą ilością suplik spotykamy się jednak dopiero na początku XVIII w.<sup>75</sup>

Chłopi adresowali supliki wprost do ordynata, jemu też wręczali je osobiście. Choć ta droga dochodzenia sprawiedliwości dozwolona była w Ordynacji, supliki sporządzali chłopi i doręczali je właścicielowi dóbr skrycie. Jak zaznaczyliśmy bowiem, najbardziej zagorzałymi przeciwnikami tej formy walki chłopskiej były dwory. Znamy już sposób, w jaki starano się niedopuszczyć do składania suplik. Tutaj chcemy zwrócić jeszcze uwagę na dodatkowe momenty, które kierowały dworami w tej akcji utrudniania wychodzenia konfliktów i nadużyć poza wieś. Chodzi tu mianowicie o okoliczność, że nawet najbardziej pokorna i żebrząca skarga chłopska zwracała uwagę ordynata na zainteresowanego i mogła, co najgorsze spowodować przyjazd lustratorów na wieś, czego najmniej życzyły sobie dwory, a zwłaszcza dzierżawcy.

Z chwilą powołania funkcji komisarza dóbr, najwyższego ich zwierzchnika administracyjnego i gospodarza, ordynat Jan Jakub Zamojski powierzył mu przyjmowanie suplik chłopskich.<sup>76</sup> Z większą jednak ufnością składali włościanie swe skargi nadal samemu ordynatowi, udając się nawet w tym celu setki kilometrów, na przykład na Węgry, gdzie przebywał czasowo (w latach konfederacji barskiej).<sup>77</sup> Na

<sup>73</sup> Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 1815, k. 149 v.

<sup>74</sup> Znaleźć je można najczęściej w luźnych papierach dotyczących różnych wsi. AGAD, BOZ, 1333, 1343, bp.

<sup>75</sup> L. c.

<sup>76</sup> *Księga suplik i rezolucji*, WAPL, AOZ, 1586, k. 17 v., 25.

<sup>77</sup> Załatwiając skargę chłopów z Krzemienia tak pisał Jan J. Zamojski do K. Lipskiego 12 I 1773 r.: „Niewinnie gromada wsi Krzemień z supliką tu [Tulczyka] czleka zatrudziła, gdyż ustanowiona jest ode mnie zwierzchność, której są obowiązki żądającym w każdej okoliczności przywoitą dawać rezolucyję.” *Ibid.*, k. 25.



przeciążenie z powodu zasypywania go suplikami sparzył się Jan Jakub Zamojski do komisarza Lipskiego w lutym 1775 r.<sup>78</sup>

Lata po pierwszym rozbiórze Rzeczypospolitej wzmożły jeszcze bardziej w Ordynacji proces składania skarg chłopskich na dwory, co także zapewne było wynikiem odpowiednich zarządzeń rządu austriackiego dla Galicji.<sup>79</sup> W źródłach z tego okresu mówi się bardzo często o suplikach i „suplikowaniu”. Określenia te stały się w Ordynacji synonimem wszelkich roszczeń poddanych w stosunku do najbliższych zwierzchników czy ustalonych organów administracyjnych właściciela dóbr. Z suplikami oryginalnymi spotykamy się raczej rzadko,<sup>80</sup> najczęściej występują one w formie ekscerptu.<sup>81</sup> Administracja ordynacka nie przywiązywała wagi do przechowywania suplik włościańskich. Po zwięzłym zannotowaniu treści skargi w *Protokóle Rady Ekonomicznej*, nie gromadzono ich z rozmysłem. Zdarzył się nawet wypadek, że suplik chłopskich użyto na opakowanie pliku dokumentów.<sup>82</sup> Ta niedbałość zarządu dóbr w kompletowaniu suplik mogła być wynikiem rejestrowania ich w *Protokóle* (choć nie wiadomo, czy uwzględniano tam wszystkie skargi) albo celowym działaniem zmierzającym do usunięcia śladów nadużyć popełnianych w Ordynacji wobec włościan.<sup>83</sup>

Supliki i skargi musiały mocno niepokoić właścicieli tego majątku, skoro wydano w końcu XVIII stulecia specjalne zarządzenia, które miały uregulować tę kwestię. W myśl instrukcji polecano oznajmić publicznie, że odtąd przyjmowane będą tylko takie supliki, które uzyskają zaświadczenie dworów lub ekonoma generalnego. Ustalenie takiego trybu postępowania przy zanoszeniu skarg włościańskich pomyślane było jako celowe dążenie ordynata, Aleksandra Zamojskiego, do zmniejszenia

<sup>78</sup> Jan J. Zamojski pisał do Lipskiego 18 II 1775: „Głowy mi nie staje na słuchanie tych krzywd, które tam czyni p. Lipski, spisywałem pretensyje, choć nie wszystkie, a uczyniły na 40, a przy tym dwóch ludzi bijąc na śmierć zabił. Ci ludzie, co przyjechali, nie chcą nazad odjechać.” *List należące do Jana J. Zamojskiego*, AGAD, BOZ, seria I, cz. V, t. 48, plik 448/b.

<sup>79</sup> Tokarz: *op. cit.*, s. 220; Buszko: *op. cit.*, s. 547.

<sup>80</sup> Większa ilość suplik znajduje się w jednym z woluminów akt. Pochodzą one jednak dopiero z pierwszego dziesiątka lat XIX w. Zaledwie kilka suplik dotyczy badanego okresu. Por. *Supliki włościan 1786—1814*, WAPL, AOZ, 3245.

<sup>81</sup> Były to tzw. „punkty z zażaleń chłopskich”, które spotyka się najczęściej w sprawozdaniach ekonomów generalnych i w *Protokółach Rady Ekonomicznej* czy papierach różnych wsi.

<sup>82</sup> *Papiery ekonomiczne r. 1784*, WAPL, AOZ, 1797, k. 104—105.

<sup>83</sup> Tak jak na przykład usuwano manifesty chłopskie z ksiąg grodzkich w Wielkopolsce. Por. J. Deresiewicz: *Walka klasowa z uciskiem feudałnym w Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 1955, t. I, z. 1, s. 67.

„wielości suplik” i „przekonania się o prawdzie żądań podających.”<sup>84</sup> Autor tej instrukcji miał także na myśli przyśpieszenie sprawiedliwości dla pokrzywdzonych. Osobnym pismem zawiadamiano wszystkie dwory, aby nie odmawiały zgłaszającym się chłopom „...w słusznych żądaniach zaświadczenia.”<sup>85</sup> W przypadkach spraw poważniejszych, poruszanych przez supliki lub istotnych wątpliwości co do opisywanych faktów, delegowano na miejsce wskazane w skardze ekonoma generalnego. Ten zobowiązany był następnie do urzędowego zrelacjonowania wyników swych badań i wydania opinii. Ostateczna decyzja co do sposobu załatwienia supliki należała do komisarza generalnego, który wydawszy ją przekazywał całą rzecz do protokółowania. Ordynat Aleksander Zamojski zastrzegł wyraźnie, że podawane supliki z pominięciem wskazanej drogi, choćby w sprawach najbardziej słusznych, nie będą rozpatrywane.<sup>86</sup>

To zarządzenie wynikało z obawy przed niebezpieczeństwem zbytnej aktywizacji i umasowienia składania skarg przez wsie. Jeżeli bowiem pozwolenie na zanoszenie suplik było w określonych warunkach okolicznością sprzyjającą rozładowaniu oporu na wsi, to w konsekwencji organizowanie się chłopów i składanie skarg wpływało na wzrost ich świadomości klasowej.<sup>87</sup> Nie można przecież powiedzieć, by nowy sposób dostarczania suplik w Ordynacji był dla chłopów korzystniejszy. Oddanie w ręce dworów sprawy kwalifikowania słuszności składanych skarg, akceptowania ich czy też odrzucania, nie dawało absolutnie gwarancji obiektywnego i sprawiedliwego potraktowania żądań chłopskich. Trudno sobie nawet wyobrazić, by zarząd dóbr nie zdawał sobie z tego sprawy.

Paradoks był aż nadto widoczny. Chłop oko w oko z dzierżawcą czy administratorem folwarku pańskiego, miał im przedstawiać do wglądu i aprobaty skargę, która w przeważającej większości dotyczyła właśnie nadużyć ze strony dworów. Ta przeszkoda była dla chłopów prawie nie do pokonania. Dworom natomiast omawiane zarządzenie ordynata dawało możliwość uchylecia skarg włościańskich, lub podważania ich wiarygodności.

Treścią skarg i suplik chłopskich były sprawy przede wszystkim natury ekonomicznej, bytowej. Najwięcej miejsca zajmują w nich utyskiwania na brutalne obchodzenie się z nimi rządców folwarcznych

<sup>84</sup> *Instrukcja dla komisarza dóbr*, [w:] *Zbiór instrukcji dla oficjalistów*, WAPL, AOZ, 3244, k. 3.

<sup>85</sup> L. c.

<sup>86</sup> L. c.

<sup>87</sup> Zwrócił na to uwagę S. Arnold: *Wstęp do suplik chłopskich XVIII wieku z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego*, wyd. J. Leskiewicz i J. Michalski, Warszawa 1954, s. XV.

i ich służby,<sup>88</sup> podwyższanie powinności pańszczyźnianych,<sup>89</sup> niszczenie sprzężaju,<sup>90</sup> straty z powodu przechodów wojsk,<sup>91</sup> utrudnianie zawierania małżeństw.<sup>92</sup> Obok skarg występują najrozmaitsze prośby, wśród nich o przeniesienie z pańszczyzny ciągłej na pieszą,<sup>93</sup> przyznanie łąk,<sup>94</sup> ziemi, przeniesienia na czynsz.<sup>95</sup>

Zachowane supliki chłopskie utrzymane są w nader uniżonym, można rzec upokarzającym tonie. Właściwie nie spotyka się mocniejszych sformułowań, a tym bardziej żądań. Odbiegają one pod tym względem wyraźnie od niektórych suplik z dóbr Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego.<sup>96</sup>

<sup>88</sup> Najbardziej wymowne są w tym względzie wspomniane skargi Wielęczan na ekonomę Nosalskiego z r. 1780. Patrz przypis 32.

<sup>89</sup> Oto np. punkty z supliki chłopów z Blinowa, sprawdzone na miejscu „w przytomności gromady” 8 VIII 1790 r., oskarżające dzierżawcę Słupskiego. „1. Wszystkim zimową pańszczyzną zatrzymują a na wiosnę na wielkim dniu najwięcej zaprzężają gonią i odrabiać przynaglają. 4. Moczywali konopi po sznurze 1, teraz prawie po półtrzecia sznura moczą, międlą i oprawują na motowidła pięciomiarne, po półtrzecia łokcia przędli a teraz na motowidło sześcioprzędziowe przędą i oddają. 10. Nadzwyczaj snopy duże, które z pola zwożąc po półtory kopy na furę nabierają tak, że i na fure nie mają gdzie kłaść i jednego dnia zbyć nie mogą, ale drugiego dnia na południe.” *Różne papiery*, WAPL, AOZ, 1598, k. 140—141.

<sup>90</sup> Najwięcej narzekali włościanie na przeciążanie ich podwód przy transporcie zboża do portów rzecznych. R. Orłowski: *Z dziejów organizacji handlu splawnego w Ordynacji Zamojskiej w końcu XVIII wieku*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. XI (1956), Lublin 1960, s. 96.

<sup>91</sup> Dwory broniły się dość skutecznie przed świadczeniami na rzecz przechodzących armii, zrzucając cały ciężar utrzymania wojska na wieś. Na przykład chłepci z Lipowca zeznali: „Gromada na prowianty i przechodzące wojska tak pieniądze, jako i zboże wydała choć ze dworu nic nie dano.” *Punkta z supliki gromad klucza gorajckiego*, AGAD, BOZ, XII, 1637, bp.

<sup>92</sup> Działo się to nawet po oficjalnym uchynieniu tego obowiązku feudalnego przez władze austriackie w r. 1782. Buszko: op. cit., s. 561; Urban: *Poddani szlachecy w województwie krakowskim w drugiej połowie XVIII wieku i ich opór antyfeudalny*, Wrocław 1958, s. 57.

<sup>93</sup> Najczęściej miało to miejsce wówczas, kiedy chłop tracił sprzężaj. Zgoda jednak dworu na czasową zamianę pańszczyzny ciągłej na pieszą trwała dotąd, dopóki nie postarał się włościanin o bydło robocze. *Odpowiedź na pokorną suplikę mieszkańców Łukowy z kwietnia 1784 r.*, [w:] *Papiery różne wsi Łukowy*, WAPL, AOZ, 1595, k. 13.

<sup>94</sup> O tym, jak mało posiadali włościanie łąk, świadczą zapiski w *Prawidłach*. Np. w Kawęczynie nie posiadali mieszkańcy w ogóle łąk. *Prawidła wsi Kawęczyn r. 1787*, WAPL, AOZ, 988, bp.

<sup>95</sup> Zauważył to już wcześniej E. Rostworowski: *Zagadnienie reform czynszowych*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, Warszawa 1953, t. II, k. 130.

<sup>96</sup> Por. cyt. *Supliki chłopskie XVIII wieku...*

Nie znamy rzeczywistych autorów suplik w Ordynacji poza jednym wyjątkiem. Chodzi mianowicie o niejakiego Dobieckiego z Podola. Spotykamy się z nim z racji „indagacji” na suplikę chłopów z Biszczy w r. 1791. Zawierała ona skargę włościan na dzierżawcę Gniewosza, że ich „...różnymi sposobami uciemieża i krzywdzi.”<sup>97</sup> Z osobnego wyjaśnienia gromady biseckiej z 1 czerwca tegoż roku okazało się, że skargę tę, jak oświadczone, niesłuszną i fałszywą, napisało „...kilku buntowników, dobrawszy sobie pisarza pijaka z Bukowiny imieniem Dobieckiego, tę mimo wiadomość gromady uczyniła niespokojność.”<sup>98</sup> Czy tak było w istocie i co się stało z Dobieckim, brak na to informacji źródłowych.

Na suplikach chłopskich spotykamy podpisy skarżących się, często obok ich nazwisk umieszczone są krzyżyki. Nagminny analfabetyzm chłopów dawał sposobność różnym ludziom do występowania w imieniu wsi. Skorzystała z tego nawet dzierżawczyni Kosobud, by pozbyć się niewygodnego wójta Mikołaja Lisa. Napisała ona w r. 1793 suplikę, w której przedstawiła Lisa jako pijaka, zarzuciła mu także odbywanie sądów nad chłopami w karczmie, niesprawiedliwy rozdział „forszpanów” i spowodowanie celowego zamieszania w przydziale łąk. Suplika ta występowała jako protest mieszkańców Kosobud i zaopatrzona była podpisami chłopów. Przeprowadzone przez Godlewskiego śledztwo dowiodło bezpodstawności zarzutów. Poza tym miejscowi włościanie wyznali, przede wszystkim ci, których nazwiska widniały na suplicie:

„W. posesorka kazała suplikę napisać i podpisała ich sama przez woli ich kazała iść jednemu z podpisanych do państwa.”<sup>99</sup>

Zarówno fałszowanie podpisów, jak i niewiarygodność podawanych w nich faktów, były surowo zabronione i karane.<sup>100</sup> Trzeba przyznać, że skargi chłopów załatwiono w większości wypadków szybko. Spraw-

<sup>97</sup> WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 130.

<sup>99</sup> L. c. Podobni Dowieckiemu byli poszukiwani przez władze austriackie, jako „burzyciele” chłopów. Np. w r. 1782 przestrzegano cyrkuli przed jakimś księdzem Rawayem, który podając się za komisarza cesarskiego wędrował po wsiach Galicji, namawiając lud do buntów. *Cyrkularze i rozporządzenia władz galicyjskich z l. 1775—1788*, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 2871, k. 65.

<sup>100</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, 1600, k. 112, 21 VIII 1793. Na fakt sfalszowania nazwisk na suplicie skarżył się ks. Rudnicki z Turobina. W suplicie tej przedstawiono Rudnickiego w złym świetle, gdy jednak doszło do wezwania oskarżycieli, których podpisy widniały na dokumencie, okazało się, że o niczym nie wiedzieli. *Sądy miejskie turobińskie*, Bibl. Łop. rkps 549, bp., r. 1770.

<sup>100</sup> Stanisławowi Łygasowi z Jarosławca po udowodnieniu nieprawdziwych zarzutów w suplicie Rada Ekonomiczna w dniu 28 IV 1800 r. oświadczyła wprost, że jeżeli „...podobne pisma do rządu państwa podawać się poważy, w których żadnej rzetelności państwo nie znajduje, ukaranym zostanie.” *Protokół Rządu Ekonomicznego*, WAPL, AOZ, 1662, k. 208.

dzieć to łatwo w Protokołach Rady Ekonomicznej, gdzie obok daty i numeru sprawy umieszczony jest sposób i termin jej załatwienia. Zdarzały się oczywiście wypadki zwlekania z odpowiedzią. Wówczas ponawiali chłopi swoje skargi, robili to zresztą i w razie ich niepomysłnego załatwienia. To ponawianie pretensji, z tak rzeczywiście chłopskim uporem, najbardziej irytowało zarząd Ordynacji. Suplikującemu natarczywie Maciejowi Jastrzębskiemu z Majdanu Księżpolskiego o sprzedanie mu czynszowych gruntów, odpisała Rada Ekonomiczna, że jak jeszcze raz ośmieli się wystąpić z podobną propozycją „...jako burzyciel spokojności ze wsi wypędzonym zostanie.”<sup>101</sup>

Jak można zorientować się z przebadanego materiału, w wielu przypadkach krzywdzących (po sprawdzeniu ich przez wysłanników Rady Ekonomicznej na miejscu), suplikujący otrzymali ulgi czy rekompensatę.<sup>102</sup> Trzeba nawet podkreślić, że niektórzy dzierżawcy z własnej inicjatywy dążyli do wynagrodzenia strat chłopom.<sup>103</sup> Większe jednak krzywdy wyrządzane włościanom, mimo ich starań i narzekań, uchodziły sprawcom płazem. Za zabójstwo trzech włościan z Wieprzca administrator folwarku zwierzynieckiego Chmieliński otrzymał. w r. 1768 karę 90 grzywien i nie słyhać o tym, by pozbawiono go piastowanej funk-

---

<sup>101</sup> *Ibid.*, k. 268; Przedmieszczaninowi o nieznanym nazwisku z Janowa za ciągle przypominanie swych pretensji Rada Ekonomiczna odpisała 14 III 1785 r., co następuje: „Ostatni raz suplikanta napomina się, ażeby w sprawie swojej, w której już dekret nastąpił i Państwo Ordynacji Zamojskiej aprobowało [go] żądania nie wnosił i naprzykrzania czynił, ale podług tego kontentował się, inaczej ukarany zostanie.” WAPL, AOZ, 1629, k. 14 v.

<sup>102</sup> Dziesięciu chłopom z klucza lipskiego, którym policzył dzierżawca czynsz niezgodny z postanowieniami inwentarzy, nakazał zarząd dóbr zwrócić nadpłatę. W obecności delegowanego przez Radę Ekonomiczną Broniszewskiego i starszyny gromadzkiej musiał dzierżawca Zagórski oddać chłopom nadwyżki. *Papiery różne klucza lipskiego*, WAPL, AOZ, 1596, k. 22.

<sup>103</sup> Tak postąpił dzierżawca Łukowy — Brzeski w wypadku Wojciecha Garbacza z tej wsi. Garbacz utracił bydło robocze, ale przez złośliwość miejscowego wójta, dalej zapisany był w inwentarzu jako sprzężajny. W związku z tym prosił on zarząd Ordynacji o rozwiązanie tej kwestii pomyślnie dla niego. Opinia komisarza Lipskiego z 4 XII 1784 r., odnotowana na suplice Garbacza, sugerowała, by z racji posiadania przez niego łąki, nadal robił pańszczyznę sprzężajną lub płacił czynsz. Suplika Garbacza wróciła do dworu łukowskiego i wówczas Brzeski napisał na niej: „Daję moje zaświadczenie Wojciechowi Garbaczowi jako miał parę szkapin mizernych, które przez swoją mizeryję pozdychały a inszych nie ma za co kupić, bo jest chudy pacholek, tylko dzieci ma kilka robak. Starszyna łukowska przyznała a on w inwentarzu jest zaprzężajem położony „zaczynam upraszać za nim”. W końcu jednak 25 I 1785 Rada Ekonomiczna zdecydowała, że jeśli przeniesie się Garbacza na pańszczyznę pieszą, trzeba mu odebrać część pola i łąk. *Papiery różne wsi Łukowy*, WAPL, AOZ, 1595, k. 20.

cji.<sup>104</sup> A już zupełnie głucho w sprawie zwyrodniałego ekonoma Nosalskiego, który bynajmniej nie zaprzestał znęcać się nad chłopami. Jeszcze w 11 lat (r. 1791) po skardze włościan Wielączy, Michał Litkowski z Sitańca podał w suplice, że Nosalski zupełnie bez powodu wybił mu oko nahajem.<sup>105</sup>

Supliki chłopskie mimo swojej masowości i natarczywości nie dawały jeszcze w Ordynacji większych efektów, choć stanowiły niewątpliwie groźne uzupełnienie dla innych form walki klasowej wsi. Najważniejsze jest to, że akcja składania suplik, przeważnie skarg zbiorowych<sup>106</sup>, nauczyła włościan solidarności, stawiając ich walkę na innej, o wiele korzystniejszej dla nich płaszczyźnie.

Nasilenie „suplikowania” nie zmniejszało się w Ordynacji, nawet po ogłoszeniu wspomnianego nakazu Aleksandra Zamojskiego. Omijając oficjalną drogę, chłopci nadal nawiedzali samego ordynata, czyniąc mu „nadzwyczajne naprzykszania”, a Rada Ekonomiczna tonęła w powodzi suplik. Załatwianie skarg chłopskich zajmowało tak wiele czasu zarządowi dóbr i administracji, że postanowiono położyć temu kres. Zresztą, według przekonania ordynatów i ich pomocników, większość suplik przepelniona była „...samym fałszem i bezgrontownymi kwestiami”. Poza tym włościanie nie przestrzegali zupełnie wydanego zarządzenia, by w czasie żniw i zbioru siana (od 1 lipca aż do końca września) nie zajmować swymi sprawami ordynatów i zarządu dóbr.

Biorąc te wszystkie momenty pod uwagę, polecono dworom z dniem 28 lipca 1804 r., podać do wiadomości chłopom najnowsze zarządzenie ordynata Stanisława Zamojskiego. Ustalił on mianowicie, że począwszy od tego dnia, mogą włościanie tylko raz w ciągu tygodnia składać supliki. W zarządzie Ordynacji przeznaczono na to soboty, jeśli zaś ktoś chciał przesłać swą skargę za pośrednictwem administracji, mógł uczynić to jedynie w czwartki. Supliki chłopskie rozpatrywano w tzw. Rządzie Ekonomicznym<sup>107</sup> jeden raz w tygodniu, to jest w soboty. Poza tym terminem załatwiano tylko sprawy „gwałtowne” i „zwłoki nie cierpiące”.<sup>108</sup>

To radykalne obostrzenie nie było li tylko wynikiem przeciążenia zarządu dóbr sprawą ustawicznego roztrząsania wpływających skarg chłopskich i odrywania oficjalistów od prac produkcyjnych. Cho-

<sup>104</sup> *Księga sprawiedliwości klucza szczebrzeskiego*, WAPL, AOZ, 1627, k. 25 v.—46.

<sup>105</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, k. 164.

<sup>106</sup> Świadczą o tym najwymowniej dane w *Protokółach Rady Ekonomicznej*.

<sup>107</sup> Począwszy od XIX w., Radę Ekonomiczną nazywa się częściej Rządem Ekonomicznym.

<sup>108</sup> WAPL, AOZ, 3253, k. 11—11 v.

dziło tu więcej o obawę przed natarczywością chłopów. W kurendzie do mieszkańców wsi ordynackiej powiedziało się wyraźnie o „nacisku włościan z suplikami”, o „niezmiernym mnóstwie pism”, o konieczności „położenia tamy pieniactwu i włóczędze próżnej i bezużytecznej włościan”.<sup>109</sup> Nazwanie suplik mianem fałszerstw i bezcelowego pieniactwa było ze strony zwierzchnictwa Ordynacji próbą zdeprecjonowania znaczenia, jakie zawierała w sobie akcja masowego protestu chłopów przeciw wyzyskowi i uciskowi w tych dobrach.<sup>110</sup>

#### IV OTWARTA WALKA WSI

Dążenia chłopów do zmiany przykrych warunków materialnych i moralnych przejawiały się również w postaci samosądów i buntów. Częste były meldunki z terenu Ordynacji „...o zuchwalstwie wszczynającym się między poddanymi.”<sup>111</sup> Za zuchwalstwo uważano w tych dobrach targanie się chłopów na rządców folwarcznych i ich współpracowników, oficjalistów czy też innych przedstawicieli władzy właściciela majątku. Rozumiano przez nie także wszystkie zbiorowe i solidarne wystąpienia wsi, w których chłopci domagali się zmniejszenia ciężarów feudalnych, wymierzali sobie sprawiedliwość, lub dyktowali swoje warunki.

W badanym okresie z buntami chłopskimi w szerokim tego słowa znaczeniu nie spotykamy się w Ordynacji. Źródłowe wzmianki o nich nie notowały wystąpień chłopskich w większej masie i nie obejmowały swym zasięgiem rozleglejszego terytorium.<sup>112</sup> Większe starcia włościan z oficjalistami spotyka się tylko w lasach, z racji zabronionego wycinania drzewa.<sup>113</sup> Najczęściej walczyli chłopci z administracją gospodarczą pojedynczo lub niewielkimi grupkami, mając za sobą moralne poparcie wsi.

W styczniu 1791 r. dzierżawca klucza gorajskiego oskarżył Wojtkę Lacha z Łady „...o porwanie się na dyspozytora i pokrwawienie go.”<sup>114</sup> W folwarku

<sup>109</sup> L. c.

<sup>110</sup> Metodę taką stosował także zarząd dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Por. J. Topolski: *Położenie i walka klasowa...*, s. 239.

<sup>111</sup> Bek — dzierżawca klucza krzeszowskiego — do skarbu, 12 I 1791. WAPL, AOZ, 1576, t. I, k. 70.

<sup>112</sup> Dla oficjalistów wszelki opór chłopów był buntem. Skarb do Modrzejewskiego 27 I 1791, *ibid.*, k. 97.

<sup>113</sup> O pewnego rodzaju najeździe na lasy ordynata powiadomił Radę Ekonomiczną leśniczy Rykowski 27 X 1791 r. Na czele z dzierżawcą do lasów w jego rewirze wpadło wielu chłopów z różnych wsi, wycinając dużą ilość drzew. *Relacje leśnych*, WAPL, AOZ, 1638, k. 18.

<sup>114</sup> Wierzbowski do skarbu 21 V 1794, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 74; Leśniczy Rykowski pisał 27 X 1791 r. do skarbu, że gdy usiłował odebrać chłopom wycięte

niedzielskim Toniek Kował, ujmując się za maltretowanymi przez pisarza Łuczaja ziomkami, poturbował go na oczach czeladzi dworskiej i pańszczyśniaków.<sup>115</sup> Rykowski, leśniczy lasów wirkowickich złożył raport w kwietniu 1794 r. „... o zuchwałości poddanych wsi Nawozu, Wojciecha Chadaja i Maćka Jurzka o pobicie leśnego Jakuba Bartoszczyka za bronienie im rąbania w zapuście brzozowym.”<sup>116</sup> W Turobinie, jak donosił Radzie Ekonomicznej oburzony magistrat, za napomnienie chłopów i ingerencję w ich osobiste porachunki, otrzymał tamtejszy prezydent sporą porcję kijów.<sup>117</sup> Odwet włościan dotyczył nierzadko przedstawicieli samorządu gromadzkiego. Ekonom Wierzbowski 28 stycznia 1794 r. pisał do Zamościa „...o szkradnym zbicciu przysiężnego z Grudek przez Tonutę z Godziszowa, że do dni kilku umarł.”<sup>118</sup>

W drugiej połowie XVIII w. na obszarze Ordynacji można by mnożyć fakty osobistego czy zbiorowego samosądu chłopów na swoich zwierzchnikach. Stąd wniosek, że na wsi ordynackiej coraz mniej przejmowano się przedstawicielami aparatu nadzorującego. Bardzo znamieną była opinia ekonom<sup>119</sup> generalnego dóbr Mianowskiego o chłopach z Kitowa, że „...napomnienie oficjalisty u nich nic nie znaczy.”<sup>119</sup> Takie rozluźnienie karności na wsi stanowiło niewątpliwą groźbę dla ustalonego porządku.

Tę napiętą sytuację potęgował jeszcze inny rodzaj zemsty chłopów: skrytość i podstęp. Ponieważ osobiste akty represji wobec dworu czy funkcjonariuszy pańskich demaskowały sprawcę i podlegały surowym karom, wiele z nich przeto przybierało inną formę.

W maju 1791 r. spłonęła nagle obora dzierżawczyni Wierzbowskiej w Józefowie. O spowodowanie pożaru posądzano niejakiego Zarembe. „...gdyż ten przez hultajstwo całe straciwszy gospodarstwo, nadto zwierzchności dworskiej słuhać nie chciał, ale zawsze zuchwale stawiał się, starszyznę poslaną z pozwem dworskim kaliczył i bił. Pozew podarł w kawałki.”<sup>120</sup> W nie wyjaśnionych okolicznościach spłonął folwark w Gorajcu 20 lipca 1795 r. Z dymem poszło wówczas 7 budynków, wszystkie stodoły i obora. Żywcem upiekło się 180 sztuk bydła, spaliły się narzędzia gospodarskie. Z zeznań naocznego świadka, młynarza Grygiela, wynikało, że pożar ten spowodowany był umyślnie. Twierdził bowiem, że gdy spostrzegł ogień i spieszył na ratunek, zauważył w pobliżu folwarku dwoje ludzi chyłkiem oddalających się w przeciwnym kierunku. Osoby te, gdy tylko ujrzaly

---

drzewa, odpowiedzieli mu: „Pirwy tu kopiec z ciebie zrobimy niżby nam drzewo odbierzesz.” *Relacje leśnych*, WAPL, AOZ, 1576, t. III, k. 14.

<sup>115</sup> Mianowski do skarbu, 22 VIII 1791, WAPL, AOZ, 1576, t. III, k. 14.

<sup>116</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 234.

<sup>117</sup> Magistrat turobiński prosił Radę Ekonomiczną 11 IV 1791 r. o surowe ukaranie „takich hultajów”. WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 22; O licznych zajściach między chłopami i mieszczanami w Turobinie, nierzadko kończących się rękoczynami, sporo jest w materiałach z działalności tamtejszych sądów. *Sądy miejskie turobińskie*, Bibl. Łop., rkps 549, bp.

<sup>118</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 87.

<sup>119</sup> Mianowski do skarbu 30 V 1795, WAPL, AOZ, 1600, k. 201—202.

<sup>120</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 116.



młynarza, natychmiast skoczyły w jęczmień, znikając mu z oczu. Skrupulatne badania służby folwarcznej i przesłuchania licznych świadków nie ujawniły sprawy. Zdołano jednak ustalić, że pożar nie był przypadkowy. Wybuchł naraz w dwóch przeciwnych rogach gumna. Jak w przypadku pożaru w Józefowie, tak i teraz podejrzenie padło na opornego chłopca, znanego w okolicy jako niechętnie słuchającego nakazów dworu. Chodziło tu o Jana Kielbasę, który ostatnio za popełnioną kradzież siedział w więzieniu turobińskim. Po wyjściu z aresztu nie wrócił do wsi, lecz ukrywał się u Kwapiszki w Latyczynie.<sup>121</sup> W czasie insurekcji kościuszkowskiej podpalono folwark w Batorzu. Spalił się on do szczętu. Winowajców widziano w chłopach branych w rekruty.<sup>122</sup>

Postępowanie chłopów, ich agresywność, zaczęły przerażać oszołomionych dzierżawców i innych funkcjonariuszy gospodarczych. W wielu przypadkach byli oni bezsilni wobec zdecydowanej postawy wsi, a w ogóle poczuli respekt przed chłopami.

Dzierżawca Zawadzki biernie przyglądać się musiał, jak włościanie z Wielączy wpadli gromadą w łąki dworskie. Ku jego oburzeniu nie tylko, że zrobili folwarkowi wielką szkodę, ale jeszcze biciem odgrazali się czeladzi.<sup>123</sup> W Branewce chłopci z Godziszowa, „zmówiwszy się”, wypuścili bydło w żyto starszyny trzech wsi i wypaśli, jak oceniano, około 20 kóp tego zboża.<sup>124</sup> Zaczęto jawnie lekceważyć przymus propinacyjny. Oto na przykład mieszkańcy Biszczy, Majdanu Księżpolskiego i Różańca, a także, jak, mówiono, innych wsi bez obawy „wśród dnia” przywozili sobie gorzałkę z najbliższych miasteczek. W tym wypadku z Tarnogrodu.<sup>125</sup>

Ta wyraźna śmiałość chłopów ujawniła się również w podsuwaniu zarządowi dóbr pewnych propozycji, które na pewno irytowały zwierzchników, przyzwyczajonych przecież do wymuszonego na poddanych posłuszeństwa.

Antoni Krugla z Wólki Złojckiej, dorobiwszy się kalectwa przy pracy w lesie, nie mógł podołać obowiązkom pańszczyźnianym. W suplicie swojej z czerwca 1795 r. poddawał komisarzowi Chylińskiemu myśl, by jego powinności na rzecz dworu przerzucono na leśnego Malinowskiego, który „może być sprzężajnym gospodarzem, bo ma wszelkie gospodarstwo i bydło do tego i zięcia zamożnego i czeladź do odbywania pańszczyzny i dla siebie robienia w domu”.<sup>126</sup> Ze swej strony proponował Krugiel, by zrobiono go leśnym na miejsce Malinowskiego. Z wnioskiem jeszcze bardziej radykalnym wystąpili chłopci Wielączy, którzy wnosili, by zwolniono pięciu kozaków i obrócono na pańszczyznę, zaś na te funkcje wytypowano kandydatów spośród uboższych poddanych. Wskazywali oni przy tym na korzyści, jakie osiągnie folwark na tej zamianie. Mianowicie na skutek tego, że obecni kozacy należą do zamożnych gospodarzy, posiadających po pół łana pola i 6 sztuk bydła, przybędzie folwarkowi pługów i sprzężaju. Wielącianie

<sup>121</sup> Godlewski do skarbu 22 VII 1795, *Ibid.*, k. 215—216.

<sup>122</sup> Wierzbowski do skarbu 19 IV 1794, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 219.

<sup>123</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 195.

<sup>124</sup> Walenty Czajka do skarbu 18 IX 1791, *Ibid.*, t. I, k. 117

<sup>125</sup> Skarb do Modrzejewskiego 8 X 1791, *Ibid.*, t. III, k. 142.

<sup>126</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 178.

chcieli, by los kozaków podzielili także wójtowie, tywoni i gumienni.<sup>127</sup> Głos zaczęli zabierać chłopci nawet w sprawie obsadzenia dzierżawy dóbr. Tak było też w dobrach Różańca. Otóż chłopci tej wsi, dowiedziawszy się o zamierzonej zmianie dotychczasowego dzierżawcy Zagórskiego, zwrócili się do Rady Ekonomicznej z prośbą, by zatrzymano go nadal, gdyż odznaczał się on szczególną wyrozumiałością dla trudności gospodarki pańszczyźniaków.<sup>128</sup>

Nie znamy reakcji zarządu dóbr na wymienione propozycje włościan z Wólki Złojckiej i Wielączy. Wiemy natomiast, jak zachowano się wobec prośby chłopów różanieckich. W sprawie Zagórskiego pisała Rada do Różańca dwa razy: w kwietniu i maju 1791 r. Wyrażając swoje zadowolenie z powodu dobrego obchodzenia się dzierżawcy z chłopami, oświadczyła ona, że to jest podstawowy obowiązek każdego posesora. Podkreślono przy tym, że zgodnie z postępowaniem zarządu dóbr „...nikt nie może nad inwentarz poddanych uciemniać, bo państwo tego mocno przestrzega i broni.” Co się zaś tyczy dzierżawy Różańca „...bynajmniej do gromady w to się wtrącać nie należy.”<sup>129</sup> Życzenia chłopów nie spełniono, Zagórskiego zatrudniono w charakterze dyspozytora folwarku Janowskiego.<sup>130</sup>

Z poruszeniem wsi i wzrostem świadomości klasowej chłopów w Ordynacji pozostawała sprawa tak zwanych buntowników, przwódców walki. Wiadomości o nich są jednak bardzo skąpe. Ze wzmianek w źródłach wynika, że owi podlegacze wsi pochodzili spoza Ordynacji, w większości wszakże wywodzili się spośród miejscowych elementów. Z pierwszym takim „namawiaczem” spotkaliśmy się na początku XVIII w. Był nim Meliasz Golec z Sierakowa.

On to chodził od chałupy do chałupy i namawiał chłopów, aby „...tymże przykładem jak on szli na pana ... suplikowali.” Poza tym przypominał Golec swym ziomkom na pańszczyźnie lub w karczmie, o tym jak mu pewien prasol przejeżdżający przez Hucisko powiedział, że koło Sośnicy zbuntowani chłopci spalili żywcem swego dzierżawcę Snopkowskiego razem z rodziną. Golec stałe opierał się nakazom dworu i za nieposłuszeństwo i urąganie swemu panu zamknięto go w gąsiorze, gdzie podsuswał swym towarzyszom niedoli myśl napadu na dwór i ogołocenia go.<sup>131</sup>

Z braku informacji trudno dociec, co było istotnym powodem denuncjacji, jakiej dopuścili się chłopci sierakowscy w stosunku do Golca. Tłumaczenie, że zrobili to ze względu na łaskawość dzierżawcy i obronę przed łupiestwami przechodzących oddziałów wojskowych, nie wydaje się całkiem przekonujące.<sup>132</sup> Epilogu ujawnienia wywrotowej działalności Golca nie znamy.

<sup>127</sup> WAPL, AOZ, 1614, k. v., r. 1780.

<sup>128</sup> Gromada Różaniec do skarbu 20 IV 1791, WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 40; Prośbę swą ponawiali tamtejsi chłopci w maju tegoż roku. *Ibid.*, k. 110.

<sup>129</sup> L. c.

<sup>130</sup> Tabela obrazująca zapłatę roczną oficjalistom i sługom, 24 VI 1791, WAPL, AOZ, 1606, bp.

<sup>131</sup> *Rewizja dolegliwości poddaństwa w Sierakowie i Huciskach za Tomasza Józefa Zamojskiego*, AGAD, BOZ, 1451, bp.

<sup>132</sup> L. c.

Z racji zaburzeń chłopskich w okolicach Krzeszowa w r. 1791 poznajemy ich przywódcę, jak mówiono, „herszta” Jurka Dechnika.<sup>133</sup> W lutym r. 1791 za podżeganie włościan z Różańca władze cyrkularne osadziły w areszcie w Przemyślu ks. Witoszyńskiego, który był tam proboszczem kościoła greckokatolickiego.<sup>134</sup> Sprawa mogła dotyczyć namawiania chłopów, aby nie składali danin duchowieństwu, skoro zatrzymanie ks. Witoszyńskiego sprowokował konsystorz przemyski. Na odwołanie się bowiem ks. Witoszyńskiego do Rady Ekonomicznej, otrzymał on następującą odpowiedź:

„Nie jest rzeczą przyzwoitą państwu w to się wdawać i rozeznawać, co sam cyrkularny urząd rozpoznawał i co sam z gromad inkwirując do konsystorza odesłał”.<sup>135</sup>

Do ujawnienia większej grupy buntowników doszło w czasie transportu zboża ordynackiego do portu w Kazimierzu.

W czasie drogi chłopci zachowywali się prowokująco wobec konwojentów i przygodnych szlachciców. We dworze w Kiełczewicach zajechali oni na podwórze i chcieli wysypywać zawartość swych wozów „...gadając zuchwale co im się podobało.” Najbardziej niesfornie zachowywali się: Paweł Zajac (przysiężny) i Paweł Choma z Krasnego oraz Stefan Guz i Marek Tomasek ze Starego Zamościa. Śledztwo przeprowadzone po powrocie wyprawy na miejsce wykazało, że między „...złymi poddanymi najgorsi...” są w kluczu starozamojskim następujący: Krzych Mazur z Wierzby, Maciek Tomasek ze Starego Zamościa, Tomek Wertes i Paweł Wójcik z Chomęcisk.

Ich właśnie nazywał ekonom Mianowski największymi burzycielami.<sup>136</sup>

Rolę buntowników odgrywali także przedstawiciele służby folwarcznej.

Gumienny folwarku Kąty, według świadectwa Mianowskiego „...słuchać i bywać do dozoru pańszczyzny na Zawadzie nie chciał, daremnie na Kątach w folwarku siedział i obszernie przeciwko państwu o płacę, ordynarję [!] gadał”.<sup>137</sup> Podobny wypadek wystąpił w Pniówku, gdzie Jacek Szydłowski, gumienny folwarku lipskiego, zabronił swemu synowi orać niwę dworską. Pozostałych zaś chłopów, odrabiających pańszczyznę, namawiał do zaprzestania roboty. Czyn Szydłowskiego zdemaskował go jako buntownika. Nakazano mu surowo pilnować folwarku lipskiego i nie wdawać się „w cudze interesy”. Równocześnie ostrzeżono go, że w razie ponowienia podobnych praktyk spotka się z przykrą dlań karą.<sup>138</sup>

<sup>133</sup> Skarb do Modrzejewskiego, 27 I 1791, WAPL, AOZ, 1576, k. 97.

<sup>134</sup> *Ibid.*, k. 111.

<sup>135</sup> L. c.

<sup>136</sup> Mianowski do skarbu, 7 III 1791, *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 1—4, 130.

<sup>137</sup> Mianowski do skarbu, 29 III 1792, *ibid.*, k. 83—87; Kąty — folwark przy wsi Zawada.

<sup>138</sup> Odpowiedź Rady Ekonomicznej na pismo Górskiego z 3 VI 1800, WAPL, AOZ, 1662, k. 246—247.

Miasta ordynackie miały także swoich burzycieli.

Jakub Tyburczyk dziesiętnik folwarku na przedmieściu Turobina, zeznał przed tamtejszym sądem miejskim w r. 1771, że Wawrzyniec Kryk dezorganizuje mu całkowicie pracę. Nie słuchał żadnych poleceń dworskich, nie uznawał władzy i przy byle sposobności porywał się do bicia. Nie poprzestając na tym, innych jeszcze zachęcał do nieposłuszeństwa. Ostatnio zignorował polecenie dworu, by udał się w drogę. Na jakiś czas usunął się z miejsca zamieszkania, a po powrocie nadal psuł swym zachowaniem otoczenie. Kryk nie wykonał polecenia dworu, co dla przedmieszczan turobińskich było materiałem do komentowania skutków opierania się nakazom pańskim. Tyburczyk skarżył się, że powszechnie mówiono: „Uciekł jeden, to mu nic i nam nic nie będzie.”<sup>139</sup> Z tej przyczyny także nie słuchano go. Sąd radziecki Turobina skazał Kryka na 40 różeg, dając mu przy tym przestrożę, że jeżeli nie zmieni swego postępowania usunięty zostanie z miasta „...jako hardy człowiek”. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że Kryk zasłużył na szczególne napiętnowanie, gdyż „...ważył się ludzi narabiając zuchwałością swoją innych do tego buntując nieposłuszeństwa, skąd wszystka krnąbrność między pospółstwem do nieposłuszeństwa szerzy się.”<sup>140</sup> Były syndyk magistratu w Tarnogradzie użył pospółstwa dla zrealizowania swoich celów osobistych. Popadłszy w niełaski buntował plebejuszy miejskich przeciwko swojemu następcy Pikuśkiemu.<sup>141</sup>

Przytoczone fakty prowadzą do wniosku, że ten podskórny ferment opozycyjny wobec rzeczywistości wydobywał na wierzch bojowników i organizatorów niepokojących wystąpień poddanych Zamojskich. Ponieważ trudno było zarządowi Ordynacji przeciwstawiać się ukrytym formom walki, dlatego często ciosy zadawano na oślep.

Przy otwartych starciach istniały możliwości skuteczniejszych posunięć; przede wszystkim większą uwagę skoncentrowała administracja dóbr na buntownikach i prowokatorach zajęć, izolując ich od wsi i karząc przykładnie.

Trzeba przyznać, że przeciwdziałanie zarządu Ordynacji weszło na drogę rozważnego i nader ostrożnego stosowania środków zapobiegawczych. Odaje to dobrze stwierdzenie ekonomy Mianowskiego, który uważał, że każda kara roztrząsana „...być powinna w czasie i miejscu przyzwoitym.”<sup>142</sup>

Wspomniany Ciemniwski, gumieny folwarku Kąty tak naraził się zwierzchnikom, że szukano tylko pretekstu, by go usunąć. Powód znaleziono szybko. Oskarżono Ciemniwskiego o umyślne pobicie żony lokaja komisarza Chylińskiego — Katarzyny Jaśkiewiczowej. Nie pomogły jego tłumaczenia, że to właśnie Jaśkiewiczowa zaczęła z nim awanturę, kłócąc się i okładając go kijem. On sam, uciekając od agresywnej kobiety, „nieszkodliwie uderzył [ją] po spodnicy.”<sup>143</sup>

<sup>139</sup> Sądy miejskie turobińskie, [w:] *Akta i protokoły XVII i XVIII w.*, Bibl. Łop., rkps 549, bp.

<sup>140</sup> L. c.

<sup>141</sup> Doniesienie Piekusińskiego z 7 IV 1791, WAPL, AOZ, 1576, k. 14.

<sup>142</sup> Mianowski do skarbu 22 VI 1791, WAPL, AOZ, 1600, k. 29.

<sup>143</sup> Mianowski do skarbu 29 III 1792, *ibid.*, k. 83—87.

Sprowadzony z Zamościa cyrulik Szmulek w swoim *visum repertum* nie stwierdził wprawdzie większych obrażeń u Jaśkiewiczowej (największe z nich były trzy „bardzo wielkie siniaki”, po prawej stronie „niżej krzyża”), pobicie jej jednak uznano za wystarczającą podstawę do planowanego wywłaszczenia Ciemnowskiego i usunięcia go z folwarku.<sup>144</sup>

Czy do wykonania tego zamierzenia doszło, nie wiemy. W celach pouczających i zarazem odstraszących przyjęto sposób publicznego karania chłopów. W przypadku włościan Chomy, Zająca, Guza i Tomaska, którym udowodniono różne przewinienia w czasie transportu zboża do Kazimierza, nakazała zwierzchność wymierzyć plagi w obecności całej wsi.<sup>145</sup> Za poturbowanie leśnego Jakuba Bartoszyka przez Maćka Jusza i Wojciecha Chadaja, kazano ukarać winnych w asyście wsi i samego poszkodowanego.<sup>146</sup>

Najczęściej karano za opór chłostą, dodatkowymi pracami na folwarkach pod nadzorem,<sup>147</sup> aresztem na folwarku o chlebie i wodzie<sup>148</sup>, a prawie zawsze grzywną pieniężną.<sup>149</sup> Trzeba przyznać, że zanim wydano wyrok starano się dobrze zbadać sprawę, gromadząc dodatkowe dowody winy, przesłuchując świadków. Zaczęto również zwracać uwagę, by przed rozpatrzeniem winy przez najwyższe komórki władzy pańskiej, nikt nie usiłował karać sprawcy na własną rękę.

Tak było np. z gumienym Szydłowskim z Pniówka. Ponieważ rządcą folwarku mścił się na nim, Rada Ekonomiczna w pouczeniu dla ekonomy generalnego poleciła mu, by napomniiał rządcę folwarku pniowskiego, „...iż popędliwie samemu kary rozciągać nie należy, lecz do państwa się udać.”<sup>150</sup>

Tę dbałość zarządu Ordynacji o sprawiedliwe dochodzenie wykroczeń chłopskich zapisać mu trzeba niewątpliwie na plus. Pamiętać jednak

<sup>144</sup> L. c.

<sup>145</sup> Choma dostał 25 kijów, Zajac 12, Guz 15, Tomasek 10. *Ibid.*, k. 1—4.

<sup>146</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 234, 29 iV 1794.

<sup>147</sup> Tomka Bielaka i Sobka Krupicza z klucza gorajskiego jako zuchwałych polecono „...na dni kilkanaście wziąć do roboty na który folwark pański i tam dopilnować, naznaczwszy dla nich chleb i wodę na pokucie.” *Rezolucja* na doniesienie Wierzbowskiego, dzierżawcy klucza gorajskiego, 22 I 1794, WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 74.

<sup>148</sup> Tomka Kowala za pobicie pisarza Łuczaja ukarano trzydniowym aresztem we dworze niedzielskim, w kajdanach o chlebie i wodzie. WAPL, AOZ, 1576, t. III, k. 14, 22 VII 1791.

<sup>149</sup> W tym zakresie respektowano w Ordynacji rozporządzenie władz zaborczych zabraniające karania winowajców grzywną pieniężną na rzecz chłosty. Znamienny był pod tym względem wypadek Wojciecha Buga, który za kradzież futra w Biłgoraju otrzymał karę od miejscowej starszyny gromadzkiej, w Majdanie Księżpolskim, skazującą go na zapłacenie 14 złp. Na odwołanie W. Buga Rada Ekonomiczna poleciła 16 VI 1785 ukarać go jedynie cielesnie. WAPL, AOZ, 945, bp.

<sup>150</sup> *Protokół Rządu Ekonomicznego*, WAPL, AOZ, 1862, k. 246—247.

należy, że mogły tu istnieć nadużycia, wynikające z łatwości fingowania dochodzeń, choćby przy pomocy przekupienia świadków.

Obserwowaną dążność kierownictwa majątku Zamojskich do wnikliwszego i bezstronniejszego rozważania konfliktów między dworami i wsią przy zaakcentowaniu mocniejszej arbitralności Rady Ekonomicznej, tłumaczyć można głównie względami gospodarczymi. Potrzebny był spokój, dlatego nie zaognienie, ale łagodzenie spieć z burzycielami porządku leżało w interesie Ordynacji. Rozumiano to dobrze, czego dowodem jest taktyka, jaką zastosowano wobec Matusa Zaremby, podejrzanego o podpalenie obory dzierżawczynie Wierzbowskiej.

Ponieważ dowiedziano się w zarządzie, że zamierza on porzucić swój grunt w Majdanie Nepryskim i osiąść na nowym majdanie — Aleksandrowie, wydano przeto instrukcję w tej sprawie dla ekonomy Broniszewskiego, któremu polecono, by absolutnie nie zgodził się na to, „...nie wyrzucając mu jednak złych postępów, ale z tego powodu nie może się mieścić na Majdanie, że grunt ma swój w Nieprysie.”<sup>151</sup>

Równocześnie charakterystyczne było stanowisko, Mianowskiego co do przywłaszczenia sobie przez wieś Godziszów pastwisk dworskich i ich stałych narzekań na podwyższanie powinności pańszczyźnianych.

Radził on zarządowi dóbr, by jak najszybciej zajął się sprawą tej wsi, bo gdy nastąpi pozytywne rozwiązanie „...tak dla skarbu jako i poddanych zwróci się spokojność.”<sup>152</sup> Za jaskrawe nadużycia dzierżawcy Tworyczowa wobec tamtejszych chłopów zarząd Ordynacji zerwał z nim umowę. Przed ostateczną decyzją w tej sprawie Rada Ekonomiczna wezwała tworyczowian do stawienia się przed wysłannikiem 7 czerwca 1791 r., po to, by każdy z osobna przedstawił swoje pretensje dzierżawcy „...bez żadnego hałasu.”<sup>153</sup> W dziesięć dni później odebrano Gluskiemu dzierżawę, oddając ją Chomickiemu.<sup>154</sup>

## V ZBIEGOSTWO CHŁOPÓW

Chociaż zbiegostwo chłopów mieści się jak najbardziej w pojęciu otwartej walki, zdecydowaliśmy się jednak z uwagi na osobliwość tego problemu i jego znaczenia dla Ordynacji, potraktować to zjawisko od-

<sup>151</sup> Skarb do Broniszewskiego 11 VI 1791, WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 151.

<sup>152</sup> Mianowski do skarbu 18 V 1794, *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 260; Na ciągle supliki chłopów z Tareszpoła zmuszony był zarząd dóbr przeprowadzić nadzwyczajną rewizję powinności mieszkańców tej wsi, w r. 1782. *Rewizja klucza zwierzynieckiego*, WAPL, AOZ, 1487, k. 2 v.

<sup>153</sup> *Protokół Rady Ekonomicznej*, WAPL, AOZ, 1576, t. II, k. 142.

<sup>154</sup> Skarb do Gluskiego, 16 VI 1791, *Ibid.*, k. 159. Fakt ten miała zapewne na myśli J. Leskiewiczowa: *Znaczenie inwentarzy dla badań historii wsi w Polsce w XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, 1953, nr 4, s. 375; Na surowsze postępowanie ordynata wobec dzierżawców szczególnie nieludzko obchodzących się z poddanymi miały na pewno wpływ posunięcia rządu austriackiego w tej sprawie. Zdarzały się bowiem przypadki karania rządów folwarcznych i oficjalistów dworskich za ucisk chłopów. Por. Tokarz: *op. cit.*, s. 220 i n.

rębnie. Zbiegostwo jako wyższa forma walki chłopów z dworem, jak słusznie podkreślił S. Szczotka, „...nie było już tylko protestem przeciwko pojedynczym żądaniom pana, ale zupełnym zerwaniem z nim.”<sup>155</sup> Na opuszczenie wsi, gruntu i czasem mienia decydował się chłop pańszczyźniany zasadniczo w warunkach wyjątkowych. Najczęściej zmuszała go do tego kroku ciężka sytuacja materialna i nieludzki sposób traktowania przez pana.<sup>156</sup> Duży wpływ na nasilenie zbiegostwa posiadały także warunki zewnętrzne, jak wojny (dla nas zwłaszcza ważna wojna północna z początku XVIII w.<sup>157</sup>) i inne klęski elementarne. Nie popełniając większego błędu, można by rzec, że rozmiary zbiegostwa z dóbr były w pewnym sensie odbiciem panującego w nich wyzysku i ucisku poddanych. Odnosząc to stwierdzenie do Ordynacji dla wieku XVIII, trzeba podkreślić, że ze zbiegostwem na większą skalę spotykamy się w pierwszej połowie tego stulecia, w drugiej zaś występuje ono w mniejszym stopniu.

O wypadkach zbiegania z Ordynacji w XVI w. pisał już A. Tarnawski.<sup>158</sup> Z braku danych w literaturze wiemy, jak wyglądała ta sprawa na obszarze latyfundiów Zamojskich w ciągu XVII wieku. Można co najwyżej sądzić, że ze względu na zniszczenia wojenne, powstałe na terenie Ordynacji w czasie wojen z Chmielnickim i Szwecją, mogły wystąpić objawy wzmożonego zbiegostwa poddanych.<sup>159</sup>

Obok tych przyczyn obchodzenie się dworów z chłopami nie sprzyjało zahamowaniu tego procesu. Informacja źródłowa z r. 1647 podaje, że dzierżawcę wsi Wieprzowe Jezioro oskarżono o niszczenie majątku i grabież chłopów.<sup>160</sup> Nie były to zapewne zjawiska odosobnione.

Przyczyną zbiegostwa w Ordynacji w interesującym nas okresie chronologicznym jest przede wszystkim bieda i ucisk.

Ekonom Zakrzewski po sporządzeniu spisu uciekinierów z Biszczy pisał że „...ci wszyscy poddani poszli na Podole, nie z rozkoszy tylko z biedy, bo nie mogli wystarczyć jak płacić daremnej pańszczyzny tak i podróży.”<sup>161</sup> Mieszkańcy Dąbrowicy skarżali się w piątym dziesiątku lat XVIII w., że z tej wsi „...z ucimieżenia chłopów kilkanaście poszło.”<sup>162</sup> W *Pretensjach* gromad kłucza staro-

<sup>155</sup> S. Szczotka: *Z dziejów chłopów polskich*, Warszawa 1951, s. 9.

<sup>156</sup> S. Śreniowski: *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948.

<sup>157</sup> Na początku XVIII w. szerzyło się zbiegostwo na ziemiach Rzeczypospolitej. J. Gierowski: *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością*, Wrocław 1953, s. 43.

<sup>158</sup> Tarnawski: *op. cit.*, s. 372.

<sup>159</sup> Patrz wiadomości z tego zakresu. AGAD, BOZ, 1313, bp.

<sup>160</sup> Grab. Castr. Rel. WAPL, 85, ss. 1085—1086.

<sup>161</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 25—26.

<sup>162</sup> *Ibid.*, k. 41.

zamojskiego z r. 1760 do dzierżawcy tego kompleksu dóbr Debolego, chorążego lubaczowskiego, zawarta jest wiadomość, że z Krasnego uciekło 4 chłopów „dla wielkiego uciemnienia.”<sup>163</sup>

To „uciemnienie” powtarzające się nadzwyczaj często w skargach chłopskich było najpowszechniejszym powodem, dla którego decydowali się oni opuścić swego pana. Dzierżawcy w Ordynacji<sup>164</sup> nie zawsze przejmowali się tym, do czego doprowadza nadmierne wyzyskiwanie chłopów. Dotyczyło to zwłaszcza tych którzy nie liczyli się z faktem pozostania na dzierżawie.

Najjaskrawiej wystąpiło to w Krzemieniu. Tamtejszy posesor, wymyśliwszy sobie jakiś dług, o którego istnieniu nikt nie wiedział na wsi, tak ogołocił spichlerze chłopskie ze zboża, że 42 spośród nich zbiegło. Kiedy zrozpaczeni włościanie błagali dzierżawcę, aby zaprzestał swych praktyk, gdyż wszyscy zmuszeni będą zrobić to samo, co ich poprzednicy, oświadczył im, że „...choćby i jeden został nie opuszcze swego, aż mi będzie wszystko zapłatnie (sic).”<sup>165</sup>

W celu zorientowania się, jakie kategorie ludności wiejskiej uciekały z Ordynacji i dlaczego, przedstawiamy dla przykładu dane ze źródeł.

Wojciech Kuśmirczyk z Suchyni „dla mizeryi” porzucił wieś zostawiając żonę z dziećmi i chałupę.<sup>166</sup> Parobek na folwarku w Budzynie zbiegł podczas postojów wojsk rosyjskich w Kraśniku.<sup>167</sup> Syn Michała Panaszka także z Budzynie manipulując przy strzelbie spowodował pożar, który strawił 7 chałup. Obawiając się następstw uszedł.<sup>168</sup> Iwan Ruszerak, ćwiertnik z klucza gorajskiego pozbawiony zapasów zboża przez Skłodeckiego (zapewne dzierżawcę) zbiegł z żoną, dziećmi i ziemiem, zabrawszy ze sobą parę krów.<sup>169</sup> Wawrzek Masiek, półzagrodnik, także z klucza gorajskiego uciekł z żoną i dźwiatwą. Zabrali ze sobą dwie krowy.<sup>170</sup> Janek Tuklepa, chałupnik zajmujący się tkactwem, uciekł z rodziną.<sup>171</sup> Misko Bosa, parobek we dworze horyszowskim, uciekł zalegając za 6 lat z należnościami pieniężnymi (42 zł) w stosunku do dzierżawcy.<sup>172</sup> Wasyla Prede, komornika, bito we dworze za to, że zdechl mu buhaj. Bojąc się dalszych razów uciekł.<sup>173</sup> Łukasz Popik — luźny zbiegł razem z żoną.<sup>174</sup> Iwan Gromadzki, komornik, pracował jako stadnik. Ponieważ zaniemogła kobyła, przeląkł się dworu i opuścił Horyszów.<sup>175</sup> Miynarz z Wieprzca, wysyłany często przez dwór w drogę, tak wycieńczył konie, że pozdychały mu. Sprzedał woły w celu pokrycia długu we dworze

<sup>163</sup> *Ibid.*, k. 191.

<sup>164</sup> Najczęściej zbiegali chłopci z wydzierżawianych dóbr Ordynacji.

<sup>165</sup> *Papiery do wsi Krzemień r. 1737*, AGAD, BOZ, 1402, bp.

<sup>166</sup> *Papiery do wsi Wyżnicy*, AGAD, BOZ, 1491, zp., ok. r. 1760.

<sup>167</sup> *L. c.*

<sup>168</sup> *L. c.*

<sup>169</sup> *Papiery do wsi Goraja*, AGAD, BOZ, XII, 1638, bp., ok. r. 1705.

<sup>170</sup> *L. c.*

<sup>171</sup> *L. c.*

<sup>172</sup> Pretensje gromady horyszowskiej do dzierżawcy Zieleniewskiego r. 1761.

WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 49 v.

<sup>173</sup> *Ibid.*, k. 25—26.

<sup>174</sup> *L. c.*

<sup>175</sup> *L. c.*



i oddalił się ze wsi.<sup>176</sup> W Rybnicy 10 chłopów, odrabiających pańszczyznę pieszą nie mogąc wywiązać się z długów wobec dzierżawcy, uciekło pozostawiając grunty.<sup>177</sup> Iwan Grela z Biszczy spalił zabudowania dzierżawczynie Gruszeckiej i uciekł na Podole.<sup>178</sup> Z tej samej wsi zbiegła, pewna ilość (brak dokładnej liczby) chłopów z powodu trzyletniego nieurodzaju. W tym czasie bowiem, otrzymując zapomogi z dworu, popadli w tak wielkie zadłużenie, że nie byli już w stanie podołać spadającym na nich obowiązkom. Sama dzierżawczynie Gruszecka pisała do ordynata, że ci włościanie uciekli, „...bo nie mieli czym płacić.”<sup>179</sup>

Z przytoczonych faktów wynika, co pokrywa się również z dostępnym nam materiałem dowodowym, że w przeważającej większości wypadków uciekali chłopci biedni, którzy nie mogli podołać ciężącym na nich obowiązkom wobec dworu. Każdy wypadek losowy, czy wzmożony nacisk fiskalny folwarku, doprowadzał tę kategorię ludności wiejskiej do kompletnej ruiny majątkowej. Pozostawały tylko dwie drogi wyjścia z takiej sytuacji, ubieganie się o pomoc, „zapomogę” we dworze lub zbiegostwo. Są pewne poszlaki skłaniające do mniemania, że włościanie wybierali raczej tę drugą drogę.

Otóż Bartek Żołda z Tereszpoła, przyłapany na zbiegostwie, zeznał w Radzie Ekonomicznej w kwietniu 1800 r., co następuje. Przed trzynastoma laty skorzystał on z zapomogi dworskiej w celu poratowania swojej gospodarki. Nie poprawił sobie jednak losu, a nawet pogorszył, gdyż dwór przez częste egzekucje naraził go na duże straty.

Nauczony tym doświadczeniem, gdy znalazł się w r. 1799 znowu w niesłychanie trudnych warunkach materialnych (wskutek nieurodzaju nie miał czym zasiał oziminy) wolał raczej uciec z Ordynacji aniżeli udać się po pomoc do dzierżawcy.<sup>180</sup>

Dokładnie nie wiemy, jak dużo chłopów zbiegało z Ordynacji w drugiej połowie XVIII stulecia. Wiadomości bowiem źródłowe na ten temat są bardzo skąpe i na pewno niepełne. Spis zbiegłych włościan z Biszczy z lat 1753—1754 wymienia 90 nazwisk.<sup>181</sup> Dotyczy on tylko gospodarzy. Ponieważ wielu z nich uciekało razem z rodzinami, liczba zbiegów była więc o wiele większa. W ósmym dziesiątku lat XVIII w. z dóbr Budzyna, Suchyni i Wyżnicy uciekło 5 chłopów,<sup>182</sup> z Dąbrowicy i Soli 29,<sup>183</sup> z klucza gorajskiego 12.<sup>184</sup> Chłopi z Ordynacji najczęściej

<sup>176</sup> Pretensje poddanych do ks. Trembińskiego, infułata zamojskiego, dzierżawcy dóbr lipskich z sierpnia 1760 r. *Ibid.*, k. 101 v.

<sup>177</sup> *Książka pretensji p. posesorów z l. 1777—1780*, WAPL, AOZ, 1518, k. 17 v.

<sup>178</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 24 v., r. 1753.

<sup>179</sup> L. c.

<sup>180</sup> *Protokół Rządu Ekonomicznego*, WAPL, AOZ, 1662, k. 32, 26 IV 1800 r.

<sup>181</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 24—24 v., 25—26.

<sup>182</sup> *Papiery do wsi Wyżnicy*, AGAD, BOZ, 1491, bp.

<sup>183</sup> *Rejestr chłopów zbiegłych z Soli i Dąbrowicy*, AGAD, BOZ, 1356, bp.

<sup>184</sup> *Papiery do Goraja*, AGAD, BOZ, 1638, bp.

uciekali na Podole<sup>185</sup> i Ukrainę.<sup>186</sup> Z korespondencji Zamojskich z pierwszej połowy XVIII w. wynika, że zbiegów z ich dóbr widziano w różnych miastach Rzeczypospolitej,<sup>187</sup> jeden z nich został zakonnikiem.<sup>188</sup> Pewna ilość zbiegów ukrywała się też na obszarze Ordynacji.<sup>189</sup>

Niektórym spośród zbiegłych włościan nie powiodło się w życiu i stawali się żebrakami.<sup>190</sup> Tak było ze wspomnianym Wojciechem Kuśmirczykiem z Suchyni.

Po pierwszym rozbiórce Polski, gdy zwiększyło się uchodźstwo chłopów z Galicji do Rzeczypospolitej,<sup>191</sup> w obawie przed poborem do wojska austriackiego, ruch ten objął także Ordynację. Nie wiemy tylko, jak to zbiegostwo wyglądało w praktyce i ilu objęło chłopów.<sup>192</sup> W czasie Sejmu Czteroletniego dają się zaobserwować na obszarze Lubelszczyzny częste wypadki wędrowek zbiegłych chłopów. Świadczą o tym notatki w diariuszach Komisji Cywilno-Wojskowej Województwa Lubelskiego.<sup>193</sup> Zdarzały się fakty przyjmowania zbiegów z różnych terenów

<sup>185</sup> Z inwentarzy, pochodzących z początku XVIII w. wynika, że w Ordynacji była to już tradycyjna droga dla zbiegów. WAPL, AOZ, 684, k. 2, 5; AOZ, 523, k. 116; AOZ, 684, k. 2—3.

<sup>186</sup> Centralnyj Gosudarstvennyj Istoriceskij Archiv USSRR — Kijów, F. 49, op. 2, d. 1102, k. 3. We wsi Hołakówka znalazł się Hrycko Buraczek z Biszczy, w Pomyjniku zaś Wasyl Hrywacz. Z jakiej miejscowości Ordynacji pochodził Hrywacz, nie wiemy. Informację o zbiegach zawdzięczam mgr Władysławowi Serczykowi, za co Mu dziękuję.

<sup>187</sup> Mniszech do Ordynacji 31 XII 1724. Część piąta korespondencji Zamojskich, plik 406, AGAD, BOZ, I—10, k. 51. W jakich miastach widziano zbiegów, nie wiemy.

<sup>188</sup> L. c.

<sup>189</sup> Zachowana kopia rękopisu w sprawie dopłacenia pogłównego przez mieszczan janowskich z 3 I 1747 informuje, „że tak wiele poddanych ze wsi w mieście poosiadało... [...] a poddani białscy także ze swej strony *quaerulabuntur*, że się ludzie tak do miast różnych, jako i w Podole porozchodzili.” Bibl. Łop. rkps 1285, k. 25; Wszyscy chłopci z Soli i Dąbrowicy zbiegli do Biłgoraja. Por. przypis 182; Piotr Swarski z Suchyni wg wiadomości dworu ukrywał się w jakimś młynie pod Radcenicą. *Papiery do wsi Wyżnicy*, AGAD, BOZ, 1491, bp.; Kasper Słowiński (lub Sływiński) zbiegły z Zawady ulokował się w Tyszowcach. *Księga b. magistratu tyszowieckiego*, WAPL, G, nr 34, s. 138.

<sup>190</sup> *Papiery do wsi Wyżnicy*, AGAD, BOZ, 1491, bp.

<sup>191</sup> *Krótki zbiór geografii Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Wrocław 1816, s. 25; P. Mitrofanow: *Josef II, seine politische und kulturelle Taetigkeit*, Wien und Leipzig 1910, s. 637 i n.

<sup>192</sup> Pszycki do skarbu 10 I 1784, *Papiery ekonomiczne r. 1784*, WAPL, AOZ, 1597, k. 211—214.

<sup>193</sup> *Diariusz Komisji Cywilno-Wojskowej r. 1790*, WAPL, Ks. I—III, *passim*; Por. także *Regestr spraw ekonomicznych*, [w:] *Księga ziemska lubelska*, WAPL, 20961/8; Kermisz: *op. cit.*, s. 14 i n.

Lubelskiego przez dzierżawców dóbr w Ordynacji. Brodowska, podczaszyna lubelska, miała pretensje do ekonoma klucza batorskiego o przyjęcie jej poddanego. Skarga jej znalazła się w Komisji Cywilno-Wojskowej 24 czerwca 1790 r. jednak „...dla spodziewanej między stronami zgody...”, odsunięto jej załatwienie na dalszy plan.<sup>194</sup> Narzekano w Komisji na „zwierzchność” w Soli, gdzie przechowywano zbiegłych włościan bez paszportów.<sup>195</sup>

Zbiegostwa z Ordynacji na tereny Lubelskiego diariusze Komisji nie notują.

W czasie powstania kościuszkowskiego uciekali chłopci ze wsi ordynackich, ponieważ na początku XIX w. poddani Zamojskich prosili o osadzenie ich na gruntach pustych po gospodarzach, którzy „dla zamierzeń i Rewolucyi Krajowych rozeszli się”.<sup>196</sup>

Pod koniec XVIII wieku przybywają do Ordynacji emigranci z innych części Polski. Zjawisko to obserwował Staszic i tłumaczył je atrakcyjnością reform Józefa II<sup>197</sup> oraz mniejszymi podatkami dla chłopów. Opinię o lepszych warunkach życia włościan w Galicji podtrzymywał także „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny”<sup>198</sup>

W r. 1784 przybyło do Ordynacji z Rzeczypospolitej kilku chłopów: Kasper Mazur z rodziną złożoną z 5 osób otrzymał ćwierć łana gruntu i chałupę. Jan Nietreba z rodziną czteroosobową został osadzony na gruncie zagrodniczym. Bartek Świeć z żoną i dwojgiem dzieci osiadł jako komornik. Wreszcie Jan Surlik służył jako parobek.<sup>199</sup> O jakiejś grupie emigrantów z Rzeczypospolitej wspominał ekonom Mianowski we wrześniu 1794 r.; nie wiadomo jednak, czy osadzono ich w Ordynacji.<sup>200</sup> Jeszcze raz spotykamy się z wiadomością o chłopach przybyłych do dóbr ordynackich z Polski, ale już w przykrym dla nich momencie. Mianowicie w marcu 1794 r. poleciła Rada Ekonomiczna folwarkowi starozamojskiemu wyrzucić z ziemi emigrantów Łukasza Kasprzaka i Jakuba Królika, zamieszkałych w Krasnem jako „hultajów źle się rządzących”.<sup>201</sup>

Za zbiegostwo z dóbr karano w Ordynacji surowo. Przede wszystkim

<sup>194</sup> Ks. ziem. lub., WAPL, 20961/8, k. 5 v.

<sup>195</sup> *Ibid.*, k. 6.

<sup>196</sup> WAPL, AOZ, 1649, t. I, Dz. I, Administracja, k. 107 v.—108.

<sup>197</sup> S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, wyd. II, Wrocław 1952, ss. 168—169.

<sup>198</sup> „Dziennik Handlowy i Ekonomiczny”, 1788, t. I, ss. 113—126.

<sup>199</sup> *Kopiarz rozporządzeń urzędu cirkularnego zamojskiego z l. 1782—1787*, Bibl. PAN, Kraków, rkps 805, k. 21 v.

<sup>200</sup> *Relacje ekonomów generalnych*, WAPL, AOZ, 1600, k. 173.

<sup>201</sup> WAPL, AOZ, 1579, t. I, k. 182; Zdaniem niektórych starostów cirkularnych do Galicji ścigały elementy przestępcze, gdyż w Rzeczypospolitej za rabunki i napady groziła kara śmierci, a tu jedynie roboty publiczne. Tokarz: *op. cit.*, s. 127.

zabierał dwór uciekinierowi cały pozostawiony dobytek, rozporządzając nim według swego uznania.<sup>202</sup>

Na przykład w Biszczy opuszczone po zbiegach chałupy popalono lub sprzedano.<sup>203</sup> Poprzedniczka Gruszeckiej na dzierzawie w Biszczy zabrała chałupę po zbiegłym Pawle Oleszce i wypędziła z niej jego dzieci, po Semku Fedzynie sprzedała chlew, 9 kop żyta i 50 snopów pszenicy. Gdy Fedzina niespodziewanie powrócił do wsi, osadzono go w dybach. Zorientowawszy się, że nie ma już przy czym pozostać, musiał pójść z powrotem na Podole.<sup>204</sup> Po zbiegłych chłopach z Krasnego w r. 1760, Łukaszu Gruszy, Maćku Ciesze, Michale Masarzu i Szymku Dolacie zabrał dwór zboże i nawet ich sady pootrzęsano z owoców.<sup>205</sup> w Horyszowie, po ucieczce parobka folwarcznego Michała Bosego, doszukał się dwór pozostawionych przez niego rzeczy u jego znajomej, które zabrano.<sup>206</sup> Za stratę poddanego mściły się dwory nierzadko na najbliższej lub nawet dalszej rodzinie uciekiniera. Michał Romaniak z Biszczy, za ucieczkę swojego brata, musiał zapłacić za nieodrobioną przez niego pańszczyznę 12 zł.<sup>207</sup> Zemsta dworu sięgała jeszcze dalej. Oto Jamrzycha, wdowa z Biszczy, kupiwszy od Iwana Tyszki krowę, jeszcze przed jej ucieczką na Podole, po upływie roku musiała oddać ją dzierżawcy, gdyż ten skądś się dowiedział o transakcji Jamrzychy z Tyszką.<sup>208</sup>

Nie zawsze było, co brać po zbiegłym włościanie. Jeśli ucieczka była zaplanowana, brali chłopci ze sobą, co mogli lub sprzedawali swoje marne mienie, jak na przykład Pajdziak z Biszczy zrobił to ze swoimi wołami.<sup>209</sup> Bywało, że przed opuszczeniem swego gospodarstwa niszczyli je chłopci doszczętnie. Tak postąpił Kutryja z Kawęczyna.<sup>210</sup> Już jednak najgorzej było dla dworu, gdy zbieg pozostawiał po sobie „pamiętkę”, tak jak to było z Iwanem Grelą, który puścił z dymem folwark dzierżawczynie Gruszeckiej.<sup>211</sup>

Na zakończenie naszych rozważań o zbiegostwie w Ordynacji trzeba nadmienić, że w dokumentach znajdują się wzmianki świadczące o przebywaniu na obszarze tych dóbr uciekinierów z zewnątrz (poza opisanymi emigrantami z Rzeczypospolitej). Znajdowali się oni w miastach<sup>212</sup>

<sup>202</sup> Ziemię po zbiegłym włościanie oddawano tylko takiemu następcy, „...który w odbywaniu pańszczyzny i innych powinności do skarbu niezawodny będzie.” *Księga sprawiedliwości klucza zwierzyńskiego*, WAPL, AOZ, 1624, k. 13, 6 V 1785.

<sup>203</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 13 v.

<sup>204</sup> Weryfikacja pretensji Gruszeckiej, pisarzowej ziemskiej chełmskiej, przez p. Łubińskiego na gruncie w Biszczy indagowanych w r. 1754. WAPL, AOZ, 1609, k. 13.

<sup>205</sup> WAPL, AOZ, 1601, Plik 39, k. 191.

<sup>206</sup> *Ibid.*, k. 49, 23 VII 1761.

<sup>207</sup> *Ibid.*, k. 14.

<sup>208</sup> L. c.

<sup>209</sup> L. c.

<sup>210</sup> WAPL, AOZ, t. I, k. 112, 5 II 1791.

<sup>211</sup> Ubolewała ona z tego powodu; „krowę mi w rekompensatę zostawił a na kilka tysięcy szkody miałam.” WAPL, AOZ, Plik 39, k. 24 v.

<sup>212</sup> Siostra marszałka dworu Ordynacji Blomberga — Jurkowska prosiła swego brata o interwencję w sprawie swoich poddanych, którzy jak mówiono, znajdowali się w Zamościu. AGAD, BOZ, 1540, bp.

lub na wsi. W r. 1724 szlachta podlaska zaskarżyła Ordynację przed sądem grodzkim lubelskim o zatrzymanie chłopów.<sup>213</sup> W lutym 1794 r. o wydanie zbiegłych chłopów z ekonomii sandomierskiej zwrócił się do ordynata Aleksandra Zamojskiego justycjariusz „Państwa Kameralnego”.<sup>214</sup> W jaki sposób rozstrzygnięto wymienione sprawy — nie wiemy.

#### WNIOSKI

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że obraz walki klasowej chłopów w Ordynacji, wydobyty z analizy dostępnych źródeł, nie jest pełny. Nie wszystkie formy zmagania włościan z dworem mógł i chciał zanotować oficjalista pański. Niesłuchanie mało jest informacji zapisanych przez chłopów, co pozbawia historyka cennych i najbardziej wiarygodnych wiadomości o wystąpieniach wsi w ogóle.<sup>215</sup> Zresztą, jak słusznie zwrócono uwagę, materiały źródłowe mało mówią o walce klasowej włościan, a nawet ją maskują.<sup>216</sup> To odnosi się także do dóbr Ordynacji Zamojskiej.

Mimo tych dość dużych luk studia nad materiałami archiwalnymi pozwoliły zobaczyć wieś ordynacką w jej stałej walce o poprawę sytuacji materialnej. Chłopi występowali tam przeciw ustalonemu porządkowi feudalnemu w sposób mniej lub więcej ukryty, indywidualnie i zbiorowo. Walczyli także dość często jawnie. W świetle przytoczonych faktów bezporna jest chyba ciągłość i konsekwentna upórcożywość walki chłopskiej.

Obok zmiany w nasileniu wystąpień chłopskich można zaobserwować również krystalizowanie się w toku walki mniej lub bardziej wyraźnych dążeń wsi. Jeśli zasadniczym celem walki włościan w Ordynacji gdzieś do siódmego dziesiątka lat XVIII w. były prawie wyłącznie sprawy zmniejszenia wyzysku feudalnego, to w ostatnich latach tego stulecia było dążenie do zmiany pańszczyzny na czynsz.

Walka klasowa chłopów w Ordynacji, w gruncie rzeczy jeszcze żywiłowa, nie stanowiła większej groźby dla rozpadnięcia się tamtejszych stosunków społeczno-ekonomicznych. Przez swą jednak stałość i upórcożywość zmuszała ordynatów do mobilizowania wszystkich środków, nie pozwalając im zapomnieć o sprawach wsi. Fakt ten powodował

<sup>213</sup> A. Dembowski do Blomberga, 25 III 1724, L. c.

<sup>214</sup> Wierzbowski do Rady Ekonomicznej 26 II 1794, WAPL, AOX, 1576, t. I, k. 134.

<sup>215</sup> C. Bobińska: *Walka z wulgaryzacją a marksistowska metoda krytyczna, Programy polityczne w sprawie chłopskiej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1957, nr 4—5, s. 175.

<sup>216</sup> A. Podraza i E. Rostworowski: *Charakterystyka źródeł [w:] Studia z dziejów wsi małopolskiej...*, s. 55.

niewątpliwie, że problem chłopski stawał się istotny, zaś jego rozwiązanie przesądzić miało później o losie Ordynacji.<sup>217</sup>

Wprawdzie osiągnięcia walki chłopskiej w Ordynacji w badanym okresie nie były wielkie, a na pewno nie zadowalające kontynuujących ją, to jednak te drobne na pozór sukcesy staną się przecie dostateczną zachętą do podejmowania solidarnych wystąpień zbiorowych w przyszłości.<sup>218</sup>

## РЕЗЮМЕ

Вопросы сопротивления крестьян и форм классовой борьбы на территории Замойской Ординации во второй половине XVIII века представлены в работе на основании многочисленных и до сих пор не использованных первоисточников из экономического архива бывшей Замойской Ординации (находящихся в настоящее время в Государственном воеводском архиве в Люблине).

В работе рассматриваются следующие вопросы:

1. Проявление укрытой борьбы крестьян
2. Жалобы и прошения крестьян
3. Открытая борьба деревни
4. Бегство крестьян

Исследуемый период характеризовался интенсивностью и широким размахом антифеодальной борьбы крестьян прежде всего на арендованных землях.

Многочисленные факты, свидетельствующие об этом, находим в рапортах управляющих администраторов имений, в отчётах чиновников и протоколах так называемого Экономического Совета. Сильно распространилась дозволенная в этих латифундиях практика писания прошений.

В упорной, а иногда в героической борьбе крестьян с владельцами и администраторами Ординации определялись отчётливые цели этой борьбы. Наряду со стремлением к улучшению условий жизни и уничтожению тяжелых и жестоких злоупотреблений шла также борьба за землю и перевод на оброк.

Классовая борьба крестьян Ординации проявлялась в форме явной и скрытой, неорганизованной и организованной. Она серьёзно угрожала установленным феодальным порядкам в Ординации. Нес-

<sup>217</sup> *Objaśnienie...*, s. 457 n.

<sup>218</sup> J. Wilaume: *Z dziejów wsi lubelskiej przed uwłaszczeniem*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F, vol. X(1955), Lublin 1958, s. 104.

смотря на решительное противодействие Управления именными Замойской Ординации — не недооценивали здесь даже казалось бы невинных проявлений протестов или же сопротивлений крестьян — последовательная борьба крестьян принесла некоторые положительные результаты. В некоторых случаях несколько уменьшилась эксплуатация, встречались даже случаи отстранения наиболее жестоких арендаторов.

Тщательное исследование первоисточников убеждает в неправильности поставленного в своё время тезиса о как будто бы лучшем положении крестьян в огромных имениях. Противоречит этому интенсивная и упорная классовая борьба крестьян. Ярким примером этой борьбы является положение господствовавшее в Замойской Ординации.

---

## R É S U M É

À la base d'un matériel d'archives, abondant et non mis à profit jusqu'à présent, trouvé, pour la plupart, dans les archives économiques, très riches, du Majorat de Zamoyski (qui sont actuellement gardées dans les Archives de la Voïvodie de Lublin), on a essayé de présenter le problème de la résistance des paysans et les formes de la lutte de classes sur le territoire des biens du Majorat de Zamoyski dans la seconde moitié du XVIII<sup>e</sup> siècle.

Nous nous sommes intéressés aux problèmes suivants: 1. symptômes de la lutte cachée des paysans; 2. plaintes et suppliques des paysans; 3. lutte visible des paysans; 4. évasions des paysans.

La période examinée de l'histoire du Majorat se caractérisait par une grande portée et intensité de la lutte des paysans contre le régime féodal, surtout dans les biens pris à bail. On retrouve plusieurs faits de ce domaine dans les rapports des tenanciers, dans ceux des administrateurs des biens dont les revenus servaient les besoins du propriétaire du majorat, dans les relations des employés et dans les protocoles du Conseil Économique. La pratique d'écrire les suppliques, permise dans cette grande propriété foncière, s'est répandue et est devenue très commune. Dans la lutte, acharnée et parfois même tragique, des paysans contre la cour et l'administration des majorataires, se cristallisait de plus en plus le but de ce mouvement. Outre la tendance à améliorer la situation matérielle, à liquider des abus graves et pénibles des tenanciers et des régisseurs des biens, il y avait une lutte des paysans pour la terre et la réforme censitaire. Dans les biens du majorat en question, la lutte des paysans était visible ou cachée, organisée ou non. Elle était une me-

nace importante de l'ordre féodal établi dans les biens du Majorat. Malgré une contre-attaque décisive de la part de l'administration des biens du Majorat (on ne négligeait même pas les moindres et tout à fait innocentes manifestations de proteste ou de résistance des paysans), la lutte conséquente des paysans a donné certains résultats positifs. On a adouci, dans certains cas, l'exploitation et l'oppression des sujets, il y avait même des cas de relégation des métayers inhumains.

L'analyse détaillée des sources accessibles nous apprend que la thèse de la prétendue meilleure situation matérielle des sujets dans les grandes propriétés foncières était formulée à tort. Ce fait serait nié au moins par une lutte de classes des paysans, très intense et obstinée, dont l'exemple vivant était la situation dans les biens du Majorat de Zamoyski.